SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 12 września 1951 r. Nr 217 (425) B Cena 15 gr



Dziesiątki tysięcy delegatów chłopskich z całego kraju uczestniczyło dnia 9. bm. na Ogólnopolskich Dożynkach w Poznaniu. Na uroczystość przybyli: Prezydent RP Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, członkowie KC PZPR, członkowie NKW ZSL, generalicja oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Na zdjęciu przemawia Prezydent RP Bolesław Bierut.

Młodzież Sannik przystąpiła do współzawodnictwa w hodowli trzody chlewnej

(Korespondencja własna)

Już od dłuższego czasu w Sannikach pow. Gostynin wiele się mówi o kontraktacji trzody chlewnej. Cała gromada żyje tym zagadnieniem. Chłopi, widząc chwilowy brak mięsa na rynku, traktują sprawę kontraktacji bardzo poważnie. O kontraktacji każdy został powiadomiony, wszyscy przyjęli ją ze zrozumieniem. Gmina Sanniki wykonała plan kontraktacji w 110 proc.

Do tego zrozumienia przyczynili się w dużej mierze ZMP-owcy. Oni to właśnie wyjaśnili swoim rodzicom konieczność kontraktowania większej ilości sztuk. Widząc możliwość hodowli świń w ich gospodarstwach, młodzież za zgodą rodziców zobowiązała się, że zakontraktuje jeszcze od siebie dodatkowe sztuki.

Tak zrobili właśnie **Genek Szymański i Stefan Leonarczyk**. Genek Szymański zobowiązał się wychować **dwie sztuki ponad plan**. Kol. Stefan Leonarczyk poszedł za przykładem kolegi i zakontraktuje jedną sztukę ponad plan.

Goralewski, Grzegorz, Sikora i inni również nie chcą pozostać w tyle. Oni też zobowiązali się, że pomogą rodzicom wykonać plany kontraktacyjne w 110 procentach.

Genek wysunął projekt, żeby współzawodniczyć o to, kto wychowa i wykarmi prędzej zakontraktowaną sztukę.

Młodzież Sannik patrzy daleko w przyszłość. Chłopcy wiedzą, że chcąc podnieść hodowlę trzody chlewnej, trzeba już teraz zadbać o przyszły urodzaj. Dlatego też stworzyli już specjalną brygadę, która dopilnuje dobrego wykorzystania maszyn i sprawnego przebiegu akcji jesiennej.

L. LEW

Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii
narzucając projekt traktatu pokojowego z Japonią,
który pozostaje w sprzeczności z interesami narodów Dalekiego Wschodu
obarczają się wobec narodów odpowiedzialnością
za konsekwencje takiego kroku
Oświadczenie wiceministra A. Gromyko

W San Francisco odbyła się 8 bm. konferencja prasowa, na której przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Gromyko wobec 300 korespondentów prasy amerykańskiej i zagranicznej oświadczył m. in.:

— Delegacja radziecka — powiedział wiceminister **Gromyko** — stwierdziła już w toku obrad konferencji, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie może być podstawą prawdziwie pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu.

Projekt ten nie może być podstawą takiego pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu, które nie pozwoliłoby militaryzmowi japońskiemu na ponowne podniesienie głowy; zapewniłoby bezpieczeństwo wszystkich krajów Azji i Dalekiego Wschodu; zaspokoiłoby słuszne roszczenia narodów, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej i zapewniłoby jednocześnie przywrócenie suwerenności Japonii i jej niezależności.

Amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie zawiera żadnych gwarancji przeciwko odrodzeniu militaryzmu japońskiego, podczas gdy takie właśnie gwarancje powinny stanowić jedno z głównych zadań pokojowego uregulowania spraw Japonii. To właśnie zadanie wysunięte zostało jako zadanie główne w **deklaracji poczdamskiej** z 26 lipca 1945 r. i w powziętych na podstawie tej deklaracji uchwałach komisji Dalekiego Wschodu.

Wbrew tym zasadom amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, w odróżnieniu od wszystkich traktatów pokojowych zawartych w Europie w roku 1947, a w szczególności w odróżnieniu od traktatu pokojowego z Włochami, nie zawiera żadnych ograniczeń w stosunku do japońskich sił zbrojnych ani żadnych w ogóle gwarancji przeciwko odrodzeniu japońskiego militaryzmu.

Następnie wiceminister Gromyko przytoczył szereg faktów, które wskazują, że w każdym wypadku gdy militaryści japońscy planowali agresję przeciwko któremukolwiek ze swych sąsiadów to rozbudowywali w szybkim tempie swe siły zbrojne.

Delegacja radziecka — oświadczył wicemin. Gromyko — wskazywała wyraźnie w toku obrad na to czym jest w rzeczywistości amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią. Wskazywały na to także delegacje **Polski i Czechosłowacji.** Delegacja radziecka stwierdziła, że **projekt ten nie jest projektem pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu lecz planem przygotowania nowej wojny.**

Z projektu tego **wynika, że** rządy USA i Anglii chcą utorować drogę dla odrodzenia militaryzmu japońskiego, chcą przekształcić Japonię w jedną z wojennych baz wypadowych Stanów Zjednoczonych, chcą wciągnąć ją do agresywnych koalicji wojennych.

Wszystko to — mówił dalej wicemin. Gromyko — świadczy o tym, że **autorzy amerykańsko-angielskiego projektu stawiają sobie za cel agresję i że za tym projektem ukrywają się zaborcze plany imperialistów.** Faktu tego nie da się zamaskować żadnymi oszczerczymi i oszukańczymi oświadczeniami, z jakimi występują na konferencji inicjatorzy tego projektu i niektórzy satelici USA. Odnosi się to zwłaszcza do delegatów Stanów Zjednoczonych, których chełpliwe przemówienia oraz brutalne i aroganckie zachowanie się na konferencji jedynie demaskuje jeszcze bardziej politykę rządu USA jako wroga pokoju.

Próby usprawiedliwienia włączenia do traktatu wspomnianych postanowień powoływaniem się na to, że wszystko to czyni się jakoby w interesie obrony własnej Japonii, mogą być przyjęte za dobrą monetę tylko przez ludzi naiwnych lub zupełnych ignorantów.

Wiadom dobrze, że Japonii nikt nie zagraża, że na przestrzeni całych stuleci Japonia nie doznała żadnego najazdu z czyjejkolwiek strony, chociaż militaryści japońscy niejednokrotnie wkraczali na drogę agresji przeciwko innym państwom, szczególnie zaś przeciwko państwom sąsiadującym z Japonią. W istocie rzeczy powoływanie się na konieczność obrony własnej Japonii potrzebne było tylko po to, aby ukryć rzeczywisty cel wymienionych klauzul wojskowych amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego, skierowanych swym ostrzem przeciwko sąsiadującym z Japonią krajom, a przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej. Wynika to chociażby z tego, że przewidywany przez amerykańsko-angielski projekt porozumienie wojskowe wyklucza udział takich krajów jak Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki.

Rząd radziecki już zwracał uwagę na niedopuszczalność zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. To wszystko co dzieje się na konferencji w San Francisco jest zawarciem właśnie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Każdy zdrowo myślący człowiek powinien rozumieć, że **bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, która jest jednym z najbliższych sąsiadów Japonii, nie może być prawdziwie pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu. Naród chiński** poniósł wielkie ofiary w walce przeciwko agresorowi japońskiemu i wniósł największy wkład w dzieło zwycięstwa nad militarystami japońskimi. Jest więc rzeczą naturalną, że naród chiński dąży do ustanowienia prawdziwego pokoju na Dalekim Wschodzie. Z tych właśnie powodów **naród chiński ma bezsporne prawo do udziału w przygotowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Japonią.**

Jeśliby rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii rzeczywiście dążyły do ustanowienia pokoju na Dalekim Wschodzie, to powinny one były podjąć próby porozumienia się z Chińską Republiką Ludową w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Jak wiadomo autorzy projektu nie podejmowali w tym kierunku żadnych prób.

Co więcej, gdy delegacja radziecka zaproponowała, by zaprosić rząd Chińskiej Republiki Ludowej jako równoprawnego uczestnika konferencji, wniosek ten w rezultacie brutalnego nacisku Stanów Zjednoczonych został odrzucony. Tym samym dokonano aktu wielkiej niesprawiedliwości wobec narodu chińskiego. Nie ulega wątpliwości, że 500-milionowy naród chiński nie zapomni tego brutalnego pogwałcenia jego bezspornych praw.

W ten sposób powstała sytuacja, że naród chiński, który dźwigał na swych barkach główny ciężar walki z militarystami japońskimi, nie jest reprezentowany na konferencji, podczas gdy zagadnienie traktatu pokojowego z Japonią rozstrzygać będą na konferencji kraje, których przytłaczająca większość w ogóle nie brała udziału w wojnie z Japonią.

Trzeba być ślepcem, aby nie widzieć, w jak śmiesznej sytuacji znaleźli się organizatorzy konferencji, którzy doprowadzili do tego, że w rozstrzygnięciu sprawy traktatu pokojowego z Japonią uczestniczą takie państwa, jak np. **Salwador i Nikaragua**, natomiast nie biorą udziału Chiny. Jest rzeczą zrozumiałą, że kwestia, czy podpiszą traktat pokojowy z Japonią niektóre z obecnych na konferencji państw nikogo ani ziębi, ani grzeje. Co innego, jeśli traktatu nie podpisze Chińska Republika Ludowa. Należy jednak wskazać, że, jak wiadomo, z krajów azjatyckich nie tylko Chiny są nieobecne na konferencji. Również **Indie**, drugie co do wielkości i znaczenia państwo Azji oraz **Burma** nie uznały za możliwe wzięcia udziału w pracach konferencji, ponieważ nie mogły wyrazić zgody na amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, traktatu, który pozostaje w zasadniczej sprzeczności z interesami narodów Azji.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to **wbrew twierdzeniom przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, z rządem radzieckim nie prowadzone były w sprawie traktatu pokojowego z Japonią żadne konsultacje.** Kiedy rząd radziecki wypowiadał te lub inne uwagi, lub składał propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, rząd Stanów Zjednoczonych nie uwzględniał tych uwag i propozycji. Znaczy to, że rząd amerykański nie chciał i nie chce porozumienia ze Związkiem Radzieckim, chociaż utrzymywał, jakoby pragnął uzgodnić swe poglądy z ZSRR.

Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że **również bez udziału Związku Radzieckiego nie jest możliwe pokojowe uregulowanie problemów Dalekiego Wschodu.**

Jeśli mimo to rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii, które opracowały projekt, uważają w tych warunkach za możliwe zawarcie traktatu pokojowego z Japonią — można to wytłumaczyć jedynie tym, że **dążą one zdecydowanie do zawarcia właśnie separatystycznego traktatu pokojowego bez udziału głównych państw sąsiadujących z Japonią, że celem ich nie jest zapewnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, lecz rozpętanie nowej wojny, w której pragną one wykorzystać Japonię jako narzędzie realizacji swych agresywnych planów imperialistycznych.**

(Dalszy ciąg na str. 4)

Amerykańskie organizacje demokratyczne protestują przeciwko separatystycznemu traktatowi z Japonią

Po zamknięciu obrad konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przed gmachem Opery gdzie odbywały się te obrady, amerykańskie organizacje demokratyczne zorganizowały manifestację protestacyjną.

Członkowie organizacji „Weterani Walczący o Pokój" rozdawali ulotki stwierdzające, że **separatystyczny traktat pokojowy z Japonią stanowi pogwałcenie układów poczdamskich. Układy te przewidują, że wszystkie kraje, które walczyły przeciwko Japonii powinny wziąć udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego. Traktat pokojowy narzucony przez Stany Zjednoczone umożliwia odbudowę japońskiej machiny wojennej i wywołuje energiczne protesty milionów Japończyków.**

Wkrótce po podpisaniu separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią podano oficjalnie do wiadomości, że rządy Stanów Zjednoczonych i Japonii podpisały t. zw. „układ o bezpieczeństwie".

W istocie rzeczy **układ oznacza przedłużenie okupacji Japonii przez amerykańskie siły zbrojne na czas nieokreślony. Przewiduje on także, że amerykańskie wojska okupacyjne mogą być wykorzystane „dla tłumienia w Japonii powstań i rozruchów".**

Separatystyczny dokument podpisany w San Francisco stanowi akt wrogiej pokojowi polityki St. Zjednoczonych
Oświadczenie min. Wierbłowskiego

Szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych **S. Wierbłowski** złożył następujące oświadczenie dla prasy amerykańskiej i zagranicznej w **San Francisco:**

• Delegacja polska przybyła do **San Francisco** w przekonaniu, że w gronie przedstawicieli państw tu zebranych będziemy mogli poważnie, rzeczowo i konstruktywnie przedyskutować zagadnienie traktatu. Mieliśmy nadzieję, że będzie to faktycznie konferencja międzynarodowa.

Okazało się jednak, że miała to być pusta formalność. Niedopuszczenie Chin pozbawiło konferencję tę reprezentacji największego narodu azjatyckiego, co wraz z nieobecnością Indii i Burmy doprowadziło do tego, że w sprawie pokoju na Dalekim Wschodzie nie wypowiedzieli się przedstawiciele 850 milionów mieszkańców Azji, czyli 80 proc. ludności Azji.

Stany Zjednoczone samowolnie anektują część obszaru Japonii, są zdecydowane kontynuować okupację tworząc z Japonii bazę wojenną, pozwalają odrodzić się militaryzmowi japońskiemu i gospodarczo opanowują kraj. Gwałcą prawa Związku Radzieckiego i Chin.

Naród polski drogo okupił zbrodniczą politykę tych, którzy pomogli faszyzmowi i militaryzmowi w dojściu do władzy. Dlatego mamy prawo ostrzegać innych i nie bierzemy odpowiedzialności za ich błędy. **Separatystyczny dokument podpisany w San Francisco, stanowi dalszy akt wrogiej pokojowi polityki Stanów Zjednoczonych.** Znajduje to wyraz przede wszystkim w tym, że nie uwzględniono żadnych poprawek, wniesionych przez główny filar zwycięstwa nad faszyzmem — Związek Radziecki i że przyjęto bez najmniejszych zmian tekst spreparowany przez pana Dullesa. Zbyt szybko zapomniano o tym, że dzięki ofierze krwi i życia milionów żołnierzy radzieckich, uratowano cywilizację od zagłady.

Wyzwolenie i sukcesy gospodarcze zawdzięcza Bułgaria przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego
Uroczysta akademia w Sofii w 7 rocznicę wyzwolenia

Na uroczystej akademii w Sofii, w związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, wygłosił referat prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarz generalny KC KPB Wyłko Czerwenkow.

Tow. W. Czerwenkow omówił szczegółowo olbrzymie sukcesy, jakie Bułgarska Republika Ludowa osiągnęła w ciągu ubiegłych siedmiu lat. **Sukcesy te** — stwierdził mówca — **są wynikiem ofiarnej pracy narodu bułgarskiego, słusznej polityki Komunistycznej Partii Bułgarii i rządu oraz bezgranicznej wierności przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, przyjaźni z krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi miłującymi pokój i demokratycznymi siłami ludowymi na całym świecie.** Krocząc dotychczasową drogą przezwyciężymy wszystkie trudności i osiągniemy nowe, jeszcze większe sukcesy, zbudujemy społeczeństwo socjalistyczne w Bułgarii.

* * *

W imieniu rządu radzieckiego, KC WKP(b), w imieniu narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych i osobiście w imieniu Józefa Stalina przekazał najserdeczniejsze życzenia narodowi bułgarskiemu marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski.

Komunistyczna Partia Bułgarii — powiedział m. in. marszałek Sokołowski — **kierując się nauką LENINA — STALINA, poprowadziła kraj po słusznej drodze — po drodze pokoju, wolności, niezawisłości i rozkwitu. Mówią o tym wasze sukcesy, którymi witacie święto — — siódmą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego.**

Przyjaźń między naszymi narodami krzepnie i rozwija się na nowej podstawie politycznej i socjalnej. Obecnie przyjaźń ta opiera się na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, na zasadach leninowsko - stalinowskiej polityki zagranicznej, polityki równouprawnienia i poszanowania suwerenności narodów wielkich i małych.

Ramię w ramię, zawsze razem w pracy i w walce kroczą nasze narody naprzód do ostatecznego celu — do komunizmu, pod kierownictwem wielkiego, genialnego wodza towarzysza **Stalina.**

* * *

Wicepremier A. Zawadzki przekazał najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia w imieniu Rządu Polski Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobiście Prezydenta Bieruta.

Tow. Zawadzki powiedział m. in.:

Cały naród polski, który z powodzeniem buduje u siebie zręby socjalizmu, z najwyższą sympatią śledzi wysiłki i osiągnięcia bułgarskiego ludu pracującego — niestrudzonego budowniczego socjalizmu, życząc mu dalszych wszechstronnych osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego. Pogłębiając swą przyjaźń z ZSRR i wzajemną braterską współpracę, kraje nasze wzmagają i będą z samozaparciem wzmagać swój wkład do dzieła obrony pokoju.

Społeczeństwo Warszawy — pamięci Mariana Buczka

10 bm., w 12-tą rocznicę bohaterskiej śmierci płomiennego rewolucjonisty-patrioty, wybitnego przywódcy KPP **Mariana Buczka,** klasa robotnicza stolicy i woj. warszawskiego złożyła hołd Jego pamięci.

Na cmentarzu koło **Ożarowa,** niedaleko miejsca, gdzie **Marian Buczek** poległ w obronie **Warszawy** przed hitlerowskimi hordami, wokół Jego grobu ustawiły się poczty sztandarowe PZPR i organizacji społecznych. Zebrani wysłuchali przemówienia sekretarza propagandy Kom. Woj. PZPR — **Strassera.**

Surowe kary za nielegalny ubój i handel mięsem

Z niesłabnącą siłą trwa w całym kraju walka z wszelkimi przejawami spekulacji, dezorganizującej systematyczne zaopatrywanie rynku w artykuły pierwszej potrzeby, a szczególnie w mięso. Dzięki czujności Komisji Społecznych oraz energicznej akcji organów MO, zostało przychwyconych wielu spekulantów, zajmujących się nielegalnym ubojem i handlem.

Delegatura Komisji Specjalnej w **Łodzi** skierowała do obozu pracy na okres 24 miesięcy **W. Sawickiego,** zamieszkałego w **Budach Trzcińskich** w pow. skierniewickim, trudniącego się nielegalnym skupem i ubojem żywca oraz handlem mięsa po paskarskich cenach.

Podczas rewizji organa **MO** wykryły u **Sawickiego** m. inn. 80 kg mięsa i słoniny oraz 8 skór cielęcych, zamaskowanych w stercie słomy, opodal dołu kloacznego. W mieszkaniu siostry spekulanta — **Durskiej** wykryto zapas 160 kg. mięsa, ukrytego pod brudnymi siennikami w łóżku. Matkę i siostrę **Sawickiego** skierowano również do obozu pracy oraz ukarano wysoką grzywną.

Za zawodowe uprawianie spekulacji mięsem i wędliną, nielegalne bicie bydła i trzody chlewnej oraz handel łańcuszkowy skazani zostali ostatnio na obóz pracy: **P. Madejski,** ze **Skały** w woj. krakowskim i **S. Wawrzyniak,** zamieszkały w **Chełmie Pomorskim** — na 24 miesiące, **St. Drywa** z **Żukowa** w pow. kartuskim — na 12 miesięcy oraz zamieszkali w **Kwidzyniu: E. Cielątkowski** — na 12 miesięcy obozu i brat jego **D. Cielątkowski** — na 8 miesięcy.

Siódme święto urodzaju

Parę dni minęło zaledwie od chwili, gdy przy majestatycznych dźwiękach prastarej pieśni żniwnej średniorolny chłop — Edmund Ratajczak przekazał Prezydentowi w imieniu milionów pracujących chłopów wieniec dożynkowy uwity z kłosów i kwiatów.

Po raz siódmy obchodzili chłopi pracujący — a wraz z nimi naród cały — w Ludowej Ojczyźnie wolnej od panów i fabrykantów — święto urodzaju. Po raz siódmy ci, którzy zaopatrują kraj w chleb po pomyślnych zbiorach bez strachu patrzą w nadchodzącą przyszłość, pewni, że owoców ich pracy nie zabierze im sanacyjny sekwestrator, nie będą musieli jak przed wojną oddać większości zbóż jako zwrot za lichwiarskie pożyczki. Po raz siódmy radośnie świętując dożynki — manifestowali oni swoje przywiązanie do władzy ludowej, która zapewniła im możność budowania dostatniego życia, bez strachu o jutro.

I nigdy chyba tak, jak w tym roku, dożynki nie były dowodem tego ogromu przywiązania i zaufania, jakim cieszy się wśród pracujących chłopów władza ludowa. Stwierdzi to każdy, kto był świadkiem olbrzymiego entuzjazmu dziesiątków tysięcy zebranych w Poznaniu z całej Polski chłopów; każdy kto widział jak gromady chłopów naruszając często porządek pochodu, przystawały chociaż na kilka minut przed trybuną, by po prostu „od siebie" pozdrowić Prezydenta, rzucić jeszcze kilka serdecznych okrzyków; każdy, kto patrzył na stare, może 90-letnie chłopki, których ciężkie życie nie uczyło nigdy publicznego manifestowania swojej radości, a które tego dnia śmiały się i klaskały jak młode; każdy, kto był świadkiem tłumnego biegu dzieci chłopskich, które jak gromada rozświegotanych wróbli obległy trybunę i drogę, po której szedł Prezydent z Marszałkiem i Premierem po to, by rzucić im kwiaty czy choćby machnąć z bliska w serdecznym pozdrowieniu ręką.

„Wszyscy cieszymy się — mówił Prezydent Bierut — z pomyślnych i obfitych plonów, które przynosi nam nasza najmilsza ziemia polska. Od 7 lat z roku na rok plony te zwiększają się i rosną ku pożytkowi całego narodu i ku chlubie polskiego chłopa. Zbiory tegoroczne są obfitsze niż w roku ubiegłym, a któż z nas nie jest przekonany, że w przyszłych latach wzrosną jeszcze bardziej..."

Dożynki były jeszcze jednym dowodem, że chłopi nie skąpili i nie będą skąpić sił, by temu przekonaniu, o którym mówił tow. Bierut dać trwałe podstawy.

Tysiączne tłumy oklaskiwały chłopów z pow. lubelskiego, którzy wysoko nieśli transparenty mówiące o wykonaniu planu, organizacji grup plantatorów i hodowców. W pochodzie dożynkowym szło setki takich jak Swierad, przodujący hodowca ze wsi poznańskiej, czy Paweł Muracha z PGR Dziunin odznaczony orderem za sukcesy hodowlane, przewijały się dziesiątki takich delegacji jak delegacje gminy Rzgów czy Wolsztyn, które o 100 i więcej procent przekroczyły plan sprzedaży zboża państwu.

Szczególnie wysokie cyfry mówiące o osiągniętych urodzajach, widniały na transparentach niesionych przez delegacje ze spółdzielni produkcyjnych. Nierzadko chłopi odczytywali na głos cyfry: 20, 28... i więcej złotych, jakie uzyskiwali spółdzielcy za dniówkę obrachunkową. „Chłopi pracujący — mówił tow. Bierut — mają pełną możność wykorzystania przewagi wielkiego gospodarstwa nad małym, przez zastosowanie zespołowych form gospodarki w zrzeszeniach spółdzielczych". Dożynki pokazały raz jeszcze chłopom gospodarującym dotąd indywidualnie, jak w praktyce ta wyższość odbija się dodatnio na interesach chłopa — członka spółdzielni produkcyjnej.

Entuzjazm wśród zebranych, którzy patrzyli na zamykające dożynkowy korowód nowoczesne traktory i maszyny, o których wiadomo było, że jest ich więcej niż w roku ubiegłym i znacznie mniej niż w roku przyszłym, — był nie tylko świadectwem wysokiego uznania, jakim cieszą się wśród chłopów maszyny rolnicze. Był jakby pozdrowieniem dla braci robotników — tych, którzy w kopalniach, hutach, nowoczesnych fabrykach chemicznych nie szczędzą sił dla zbudowania potężnego przemysłu, co sprawi i już sprawia, że wieś polska z zacofanej przed wojną staje się wsią o wysokiej kulturze rolniczej, wsią gdzie maszyna wyręczy w ciężkiej pracy człowieka, gdzie elektryczność zastąpi przedwojenne kaganki, lampki naftowe.

Był jakby przyrzeczeniem — że na przedterminowo dostarczane przez robotników tony stali, węgla, metry tkanin i włókna, potrafią odpowiedzieć wzniesieniem wydajności z hektara, podniesieniem pogłowia trzody, unowocześnieniem swoich gospodarstw.

Z podziwem mówili o osiągnięciach i perspektywach dalszego rozwoju wsi polskiej obecni na dożynkach delegaci chłopów francuskich, włoskich i fińskich. W ich krajach zaprzedane dolarowi rządy, czynią wszystko, by przytłoczyć podatkami pracującego chłopa, zmusić go do wyzbycia się swojego kawałka ziemi na rzecz obszarników czy bogaczy wiejskich. W ich krajach w dalszym ciągu wciąż żywe i aktualne są takie pojęcia jak „głód ziemi", „klęska urodzaju", „nadmiar rąk do pracy" — pojęcia, o których już w Polsce zdąży' chłop zapomnieć.

Nie zapomnieli jednak chłopi świętując w dzień dożynek, że są na świecie ciemne imperialistyczne moce, które pragną, by chłopów polskich wtrącić w takie morze nędzy, wyzysku i poniewierki, w jakim pozostaje chłopstwo krajów kapitalistycznych.

Manifestacja dożynkowa była również odpowiedzią chłopów polskich na te niecne zamiary, była dowodem jednomyślności pracującego chłopstwa, które jak cały naród polski zdecydowane jest do końca bronić sprawy pokoju i niepodległego bytu Ludowej Ojczyzny. Nic też dziwnego, że szczególnie serdecznie pozdrawiali chłopi Marszałka Rokossowskiego, Dowódcę Odrodzonego Wojska Polskiego — tego wojska, które wiernie stoi na straży pokojowego trudu polskich mas pracujących.

Pociągi rozwiozły już po całej Polsce uczestników dożynek. Powieźli oni do swoich wsi, PGR-ów, POM-ów i spółdzielni produkcyjnych wieści z pięknego przebiegu święta urodzaju. Pojechali, by wraz ze wszystkimi chłopami wprowadzać w czyn przyrzeczenie złożone na ręce tow. Bieruta przez ob. Ratajczaka w imieniu wszystkich chłopów:

„My, pracujący chłopi, bierzemy przykład z was — bracia - robotnicy, i korzystając z waszej pomocy, zwiększamy zbiory, by dać naszej Ojczyźnie więcej chleba, więcej mięsa, więcej surowca dla przemysłu...

Naszym największym obowiązkiem w walce o pokój jest wytężona praca nad wzmacnianiem sił naszej Ojczyzny. Będziemy pracować tak jak nasi bracia w Związku Radzieckim".

Młodzieży wiejska — do walki o przyszły urodzaj

Wykorzystać dobre doświadczenia pracy ZMP z okresu siewów wiosennych

Wśród wielu prac, jakie prowadzi obecnie ZMP na wsi, coraz pilniejszym zadaniem staje się wzmożenie pomocy ZMP-owców wiejskich oraz całej młodzieży wiejskiej w należytym przygotowaniu i przeprowadzeniu jesiennych siewów.

Jesienne siewy i jesienno-zimowe prace uprawowe mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla przyszłego urodzaju. **Od tego, jak zostaną przygotowane i przeprowadzone jesienne prace w polu, zależy przecież cały urodzaj, a więc chleb dla kraju, pasze dla hodowli i surowiec dla wielu ważnych gałęzi przemysłu w roku 1952. Jesienne prace w polu mają ogromny wpływ na wykonanie zadań rolnictwa w trzecim roku Planu 6-letniego we wszystkich bez wyjątku dziedzinach gospodarki wiejskiej** — na urodzaj, a więc i na hodowlę, na produkcję nie tylko zboża, ziemniaków i buraków cukrowych, lecz również na produkcję mleka, masła, tłuszczu i wełny.

Wiele kół ZMP okazało wielką pomoc w należytym przygotowaniu i przeprowadzeniu siewów i prac polowych wiosną. Pomoc ta ma teraz znaczenie jeszcze donioślejsze. Przypomnijmy więc doświadczenia niektórych kół ZMP z tego okresu, doświadczenia, które powinny być obecnie w pełni wykorzystane.

Całą wieś postawili na nogi

W Bobrówce, pow. jarosławski, woj. rzeszowskie, wsi, która nadzwyczaj sprawnie przygotowała się i przeprowadziła prace wiosenne, ZMP-owcy rozwinęli wielką agitację pod hasłem **„Siejmy tylko sprawdzonym ziarnem!"** Hasła na ten temat, wymalowane olbrzymimi literami na bramach i płotach, **pokryły** całą wieś. Ożywiona dyskusja wywiązała się wśród chłopów. ZMP-owcy pobrali od rodziców i znajomych próbki ziarna siewnego i **pozakładali „próby kiełkowania ziarna".** Układali oni na zwilżonej bibułce 100 ziarn, utrzymywali je w cieple i po kilku dniach patrzyli ile z tej setki skiełkowało. **Jeśli procent kiełkowania był niski, nakłaniali rodziców i sąsiadów do wymiany ziarna lub do obsiewania gęściejszego, niż w siewie ziarnem posiadającym pełną siłę kiełkowania.**

Powodzenie tej akcji było olbrzymie i **miało doniosłe znaczenie dla podniesienia urodzaju na polach, należących do wsi.** Dokonano ponad 100 prób kiełkowania ziarna siewnego, ziarno słabe wymieniono lub siano gęściej. Dzięki temu urodzaj został zabezpieczony.

„Nie spuszczać oka z siewnika"

W Bosowicach, woj. kieleckie, młodzież ustanowiła stałą **wartę przy siewnikach.** ZMP-owcy oraz nie należący do ZMP śledzili wykorzystywanie siewnika tak, że **ani godziny nie stał on bezczynnie w polu. Najmniejsze uszkodzenia były od razu naprawiane.** Siewnik pracował na polach do późnych godzin.

Wynik — **obsiano siewnikami kilkanaście hektarów więcej, niż przewidywano.** O tym, że siew rzędowy zapewnia lepszy urodzaj, powszechnie wiadomo.

Co się stało w gminie Sukowy?

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sukowach pow. inowrocławski, woj. bydgoskie znajdowała się maszyna „Petkus - Viktoria" do czyszczenia ziarna siewnego.

Maszyna była początkowo czynna zaledwie kilka godzin w tygodniu. Przypomniano sobie o niej na jednym z gminnych zebrań ZMP w Sukowach. **Chłopcy i dziewczęta postanowili zrobić maszynie reklamę w całej gminie. Ojcowie ZMP-owców pierwsi powieźli ziarno siewne do czyszczenia. Sława „Viktorii" rozeszła się po całej gminie i sznury wozów z ziarnem siewnym zaczęły zajeżdżać przed budynek gminnej spółdzielni w Sukowach. Pracowano już codziennie, od rana do nocy.**

Aby zwiększyć ilość oczyszczanego ziarna, **ZMP-owcy zorganizowali brygadę młodzieżową, która pod czujnym okiem starego robotnika - specjalisty pracowała przy maszynie i wadze.** Czyszczono wówczas ponad normę. Dzięki dokładnemu, maszynowemu oczyszczeniu ziarna, ziarno to lepiej kiełkowało, było czyste od nasion chwastów i oczywiście — **wydawało większy plon.**

Posterunek kontrolny znajduje ukryty skarb

ZMP-owski posterunek kontrolny w Zespole PGR Kroplewo, woj. olsztyńskie, na Ziemiach Odzyskanych, postanowił przejrzeć wszystkie kąty gospodarstwa, zbadać porzucone jeszcze przez niemieckich obszarników wraki maszyn i narzędzi rolniczych, celem znalezienia sztuk, które po średnim lub małym remoncie mogły by być jeszcze użyte w pracy.

Plon był nadzwyczajny — znaleziono ponad 100 maszyn i narzędzi, które następnie młodzieżowa brygada remontowa, złożona z tychże członków posterunku kontrolnego wyremontowała w warsztatach zespołu PGR jeszcze przed rozpoczęciem prac w polu. Maszynami tymi i narzędziami uprawiono następnie setki dodatkowych hektarów ziemi.

Siejemy granulowane nawozy sztuczne

W „Kalendarzu Rolnika" na rok 1950 ukazał się artykuł inż. J. Binsztajna **o nawozach granulowanych.** Granulowanie nawozów polegało na tym, że sproszkowane nawozy sztuczne (superfosfat) doprowadzano za pomocą prostych urządzeń do stanu ziarnistego (granulki), zawierającego superfosfat wraz z nawozem organicznym (przepróchniałym obornikiem). Nawóz w takim stanie, wysiany w ilości znacznie mniejszej niż nawóz zwykły (oszczędność) dawał zwyżkę plonu o 2 — 4 kwintali z hektara.

ZMP-owcy z PGR-u Poledno, pow. Świecie, woj. bydgoskie, postanowili spróbować tego sposobu. Granulowano trzy dni pod kierownictwem młodej towarzyszki - agronoma, zanim udała się pierwsza próba. W ślad za towarzyszami z Poledna poszli ZMP-owcy z PGR-u Rożki w woj. kieleckim i inni.

Warto dodać tu opinię specjalistów z Instytutu Uprawy i Nawożenia Gleby, którzy podkreślają, że **nawożenie nawozami granulowanymi jesienią daje szczególnie dobre wyniki** i może być stosowane w skali masowej.

*

Oto garść doświadczeń z wiosennej akcji siewnej. Nie wyczerpują one oczywiście w najmniejszym stopniu zadań, jakie stoją przed kołami ZMP na wsi i przed całą młodzieżą wiejską w jesiennej kampanii siewnej. Warto je jednak wykorzystać.

J. OLBRYCHT



Amerykański projekt traktatu pokojowego



i jego zawartość

W OJCZYŹNIE POKOJU

W ZWIĄZKU RADZIECKIM — w kraju, który jeszcze w 1949 roku wystąpił z inicjatywą zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw, rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod berlińskim apelem Światowej Rady Pokoju.

Już blisko pół miliarda ludzi we wszystkich krajach świata złożyło swe podpisy pod apelem o Pakt Pokoju, **dając dowód swej nieugiętej woli przeciwstawienia się imperialistycznym podżegaczom i swego poparcia dla pokojowej polityki Związku Radzieckiego.**

Dla prostych ludzi na całym świecie Związek Radziecki jest Ojczyzną Pokoju. Niedawno wyjechały ze Związku Radzieckiego i wróciły do swych ojczystych krajów dziesiątki wycieczek zagranicznych: naukowców i robotników, literatów i chłopów, lekarzy i gospodyń domowych. **Ze wszystkich sprawozdań z podróży do Kraju Socjalizmu bije niekłamany entuzjazm dla ogromnych osiągnięć narodu radzieckiego w jego twórczej, pokojowej pracy.**

Szwedzki profesor oczarowany jest wspaniałymi gmachami nowego Uniwersytetu Moskiewskiego. Słynny chirurg hinduski, dr Baliga, pisze: **„Nigdzie na świecie nie można ujrzeć takiej dbałości o człowieka pracy, takiej troski o zdrowie dzieci jak w Związku Radzieckim".** Robotnik z Turynu opowiada swoim towarzyszom, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia. Doker z Marsylii porównuje likwidację przemysłu w swojej ojczyźnie z wielkimi budowlami komunizmu w ZSRR. Gospodyni angielska, której tygodniowa racja masła wynosi aż 9 dkg(!), z podziwem mówi stale o rosnącym dobrobycie w kraju budującego się komunizmu.

Każdy człowiek uczciwie patrzący wie, że niemożliwe byłyby wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego gdyby naród radziecki pracował **na** rzecz wojny. **„Widzieliśmy tylko pokojową gospodarkę, żadnego przestawienia na produkcję wojenną... Przy każdym spotkaniu, przy każdym pożegnaniu, każdy robotnik, z którym rozmawialiśmy, mówił o pokoju".** Oto co stwierdza delegacja robotników amerykańskich, składająca się z ludzi o różnych przekonaniach politycznych.

Dla Murzyna Związek Radziecki jest krajem braterstwa narodów, w którym każdy człowiek bez różnicy koloru skóry ma te same prawa. Dla kobiety z tkwiącego jeszcze w feudalizmie Maroka, Związek Radziecki jest krajem, w którym kobieta zrównana jest w prawach z mężczyzną. Dla uczonego Związek Radziecki jest krajem wolności nauki, w którym każde odkrycie i każdy wynalazek służące ludzkości i pokojowi są w pełni wykorzystane. Dla wszystkich ludzi na świecie Związek Radziecki jest przykładem tego, co ludziom pracy dać może pokojowa, socjalistyczna gospodarka. Dla wszystkich ludzi pracy na świecie Związek Radziecki jest natchnieniem i wzorem w nieugiętej walce o pokój.

Wojna jest dziełem ludzi. Ale nie ludzi pracy. Wojna jest dziełem małej garstki ludzi — małej garstki monopolistycznych władców kapitału, którzy traktują wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski. Zarobili oni miliardy dolarów na dwóch wielkich wojnach światowych i w dalszym ciągu zagarniają ogromne zyski z szaleńczego wyścigu zbrojeń. Tuczą się oni na krwi przelewanej w Korei i Vietnamie.

Wśród imperialistycznych podżegaczy wojennych rej wodzą kapitaliści amerykańscy. Ale kapitalistyczni podżegacze są nie tylko w Stanach Zjednoczonych — można ich znaleźć na giełdach Londynu i Paryża, w Bonn i w Belgradzie, wszędzie gdzie panuje kapitalizm, gdzie wyzysk jest metodą, a żądza zysków głównym motorem wszelkiej działalności. Kapitalizm to wojna i śmierć, podczas gdy socjalizm oznacza pokój i życie.

Od pierwszego dnia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, od pierwszej chwili obalenia kapitalizmu, Kraj Rad wkroczył na drogę pokoju. Pierwszym dekretem władzy radzieckiej był **Dekret o Pokoju,** który wzywał robotników Anglii, Francji i Niemiec, by pomogli **„pomyślnie doprowadzić do końca sprawę pokoju i zarazem sprawę wyzwolenia pracujących i wyzyskiwanych mas ludności z wszelkiej niewoli i wszelkiego wyzysku".** Rewolucja rosyjska położyła kres zbrodniczej wojnie imperialistycznej i w znacznej mierze przyczyniła się do szybszego zakończenia pierwszej wojny światowej, ocalając przed śmiercią na polach bitew miliony ludzi.

W latach międzywojennych Związek Radziecki stale występował w obronie narodów zagrożonych napaścią imperialistyczną, był najgorętszym rzecznikiem zbiorowego bezpieczeństwa. Wielokrotnie w tym czasie Związek Radziecki proponował redukcję sił zbrojnych, która doprowadziłaby do powszechnego rozbrojenia.

„Podstawę polityki zagranicznej naszego rządu stanowi idea pokoju" — mówił tow. **STALIN** w 1925 roku. **„Walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków czynionych dla przygotowania nowej wojny... oto nasze zadanie".**

Tej stalinowskiej zasadzie Związek Radziecki pozostał wierny. Od zakończenia drugiej wojny światowej Związek Radziecki jest na arenie międzynarodowej nieugiętym szermierzem sprawy pokoju. W czerwcu i w październiku 1946 roku, w czerwcu 1947 roku, w październiku i w listopadzie 1948 r., w październiku 1949 r., we wrześniu 1950 r., na kolejnych posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Związek Radziecki występował z **konkretnymi propozycjami zakazu broni atomowej i stopniowej redukcji wszystkich rodzajów broni.** To Związek Radziecki jest inicjatorem zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który to pakt byłby najpewniejszą gwarancją bezpieczeństwa wszystkich narodów. To Związek Radziecki wystąpił z propozycją zawieszenia broni na Korei aby umożliwić natychmiastowe zaprzestanie rozlewu krwi i pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Fakt, że wszystkie te projekty i propozycje wysuwane przez Związek Radziecki uznane zostały za swoje przez Światowy Ruch Obrońców Pokoju, dowodzi ogromnego zaufania jakim cieszy się Związek Radziecki wśród mas ludowych całego świata. Fakt ten dowodzi, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego jest wiernym odbiciem dążeń i nadziei całej ludzkości.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego wyrasta z jego dążenia do zapewnienia narodowi radzieckiemu możliwości najbujniejszego rozkwitu. Nie znając bezrobocia, nie znając kryzysów, nie posiadając drapieżnej warstwy kapitalistycznej, nie potrzebując szukać terenów ekspansji, widząc źródło pomnażania majątku narodowego wyłącznie w pracy, państwo socjalistyczne nie jest zainteresowane w szukaniu rozwiązań wojennych, ale przeciwnie, zainteresowane jest jak najbardziej w utrzymaniu pokoju, który pozwala na dalsze rozwijanie gospodarki socjalistycznej.

„Pokojowa polityka Związku Radzieckiego nie jest jakimś zjawiskiem przejściowym; wypływa ona z podstawowych i codziennych potrzeb naszego narodu, z jego dążenia do jak najszybszego wzrostu naszego dobrobytu materialnego, z ogromnej potrzeby ludzi radzieckich, pragnących stworzyć własny, nowy, kulturalny byt, z głębokiego przekonania naszego narodu, że Związek Radziecki rozwiąże wszystkie te zadania, jeżeli sfora napastników będzie trzymana na łańcuchu".

Te słowa tow. **Mołotowa** znakomicie określają głębokie przyczyny wewnętrzne pokojowej polityki radzieckiej. Słowa te tłumaczą najlepiej, dlaczego naród radziecki pragnie pokoju, dlaczego przoduje wszystkim narodom świata w walce o pokój.

TOMASZ ATKINS

Rosną kadry oficerów Ludowego Wojska

WZOROWY ŻOŁNIERZ

Było ich siedmioro: rodzice i pięcioro dzieci: Stefan, Czesław, Polikarp, Cecylia i Krystyna...

Ojciec, listonosz wiejski, ciężko pracował, by utrzymać tak liczną rodzinę. Wykonywał każdą robotę — nieraz do późnej nocy, aby zarobić dosłownie na kawałek chleba. Życie ich pozbawione było wszelkich perspektyw. Tak żyła rodzina Kwiatkowskich w sanacyjnej Polsce.

Ciężkie warunki życia powodują chorobę ojca, a następnie śmierć.

Stefan i Czesław, niewykwalifikowani robotnicy, z trudem utrzymują rodzinę przy życiu. Polikarp, najmłodszy z braci tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi całej rodziny i własnej wytrwałej pracy kończy 6 klas szkoły powszechnej i w 1938 roku zaczyna pracę zarobkową. Pracuje jako goniec. Zarobki jego są tak niskie, że nie wystarczają nawet na skromne utrzymanie jednej osoby...

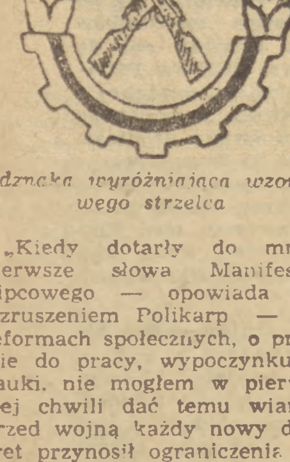
W takich warunkach rośnie i hartuje się Polikarp Kwiatkowski.

*

Polikarpa czekała w życiu jeszcze nie jedna ciężka próba...

Przyszedł rok 1939, lata okupacji hitlerowskiej, przymusowa robota — znów głód i nędza. Cały ciężar utrzymania matki i 4-letniej Krystyny spoczywał na barkach Polikarpa. Jego bracia Czesław i Stefan zostali wywiezieni na roboty do Niemiec.

Nadszedł rok 1945. Bohaterska Armia Radziecka, a u jej boku Ludowe Wojsko Polskie wyzwala coraz to nowe tereny kraju. Wkrótce oswobodzono miejscowość, w której mieszkała rodzina Kwiatkowskich.



Odznaka wyróżniająca wzorowego strzelca

„Kiedy dotarły do mnie pierwsze słowa Manifestu Lipcowego — opowiada ze wzruszeniem Polikarp — o reformach społecznych, o prawie do pracy, wypoczynku i nauki, nie mogłem w pierwszej chwili dać temu wiary. Przed wojną każdy nowy dekret przynosił ograniczenia i krzywdy, a dziś... Nie, to niemożliwe".

Kiedy Polikarp naocznie zobaczył, jak chłopom rozdaje się ziemię, jak ojcowie Janka i Heńka, kolegów z sąsiedztwa — przed wojną bezrobotni, dziś otrzymali pracę, jak przystąpiono od pierwszej chwili do odbudowy zniszczonej szkoły, a następnie oddano ją do użytku młodzieży — uwierzył.

Z każdym dniem rosła świadomość Polikarpa, który zaczynał rozumieć istotę przemian, które dokonywały się w Polsce. Przed Polikarpem otworzyły się wszystkie drogi do pracy, do wiedzy, do awansu...

Możliwości są wielkie — można wybierać.

Polikarp wybiera wojsko, do którego od najmłodszych lat ma duże zamiłowanie. Już od pierwszych dni pobytu w wojsku, Polikarpa cechuje zdyscyplinowanie i olbrzymi zapał do nauki.

W ciągu kilkumiesięcznej służby dowództwo ocenia w nim dobrego żołnierza i kieruje go na szkołę podoficerską.

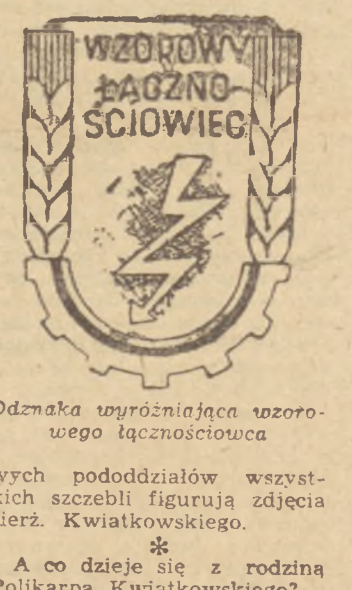
W szkole zdobywa specjalność radiotelegrafisty i awansuje do stopnia kaprala. Dowództwo powierza mu kierowanie radiostacją. Kapral Kwiatkowski mimo ogromu obowiązków, jakie spoczywają na młodym dowódcy radiostacji znajduje czas na naukę. Niejeden wolny wieczór spędzał w gimnazjum, gdzie przysłuchując się z uwagą wykładom, pogłębiał swoje wiadomości. W czerwcu 1947 roku zostaje nagrodzony za swoje osiągnięcia w pracy. Otrzymuje awans do stopnia plutonowego i jednocześnie zostaje zatwierdzony do służby zawodowej. Młody dowódca zawsze wymagający, sprawiedliwy w stosunku do podwładnych, zdobył w szybkim czasie autorytet podwładnych i zaufanie dowództwa.

Wysiłek plut. Kwiatkowskiego, jego ofiarna praca nie idą na marne. Doświadczenia wychowawcze i zdobyta wiedza umożliwia mu dostęp do Szkoły Oficerskiej. Od października 1948 roku sierż.-pchor. Kwiatkowski jest wychowankiem Oficerskiej Szkoły Łączności.

„Nigdy nie zapomnę dnia, w którym przyjęto mnie na kandydata PZPR — opowiada o swoim pobycie w podchorążówce Polikarp. Dzień 24 kwietnia 1949 r., to data, która na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Zdaję sobie dobrze sprawę, że od tej chwili spadła na mnie jeszcze większa odpowiedzialność, podwójny obowiązek sumiennej pracy i nauki jako podchorążego i towarzysza partyjnego. Wszystkie swoje siły postanowiłem od tej chwili poświęcić pracy partyjnej, nauce i służbie".

Tow. Kwiatkowski wypełnił postanowienie. Jako pomocnik dowódcy plutonu wkładał ogromny wysiłek w podnoszeniu swojego plutonu na najwyższy poziom. Miernikiem jego pracy jest fakt, że pluton ten zdobył w ubiegłym roku pierwsze miejsce w wyszkoleniu. Jako kierownik partyjnej grupy samokształceniowej ofiarnie pomaga słabszym kolegom. Dzięki niemu tacy podchorążowie, jak Gezek, Malinowski, Czarkowski, do niedawna pozostający w tyle, dziś robią szybkie postępy w nauce.

Pierś tow. Kwiatkowskiego zdobi dziś odznaka: „Wzorowy Żołnierz", a serce przepełnia mu miłość i wdzięczność dla Partii i Ludowej Ojczyzny. Na tablicach honorowych pododdziałów wszystkich szczebli figurują zdjęcia sierż. Kwiatkowskiego.



Odznaka wyróżniająca wzorowego łącznościowca

*

A co dzieje się z rodziną Polikarpa Kwiatkowskiego?

Stefan jest dyrektorem Warszawskich Zakładów Ceramiki Czerwonej, a Czesław na kierowniczym stanowisku w Powiatowej Radzie Narodowej w Bolesławcu. Obaj aktywni członkowie PZPR, w której szeregach wychowali się. A czternastoletnia Krystyna, ZMP-ówka, uczęszcza już do ósmej klasy w Bolesławcu. Pomagają jej bracia, pomaga jej Państwo Ludowe.

*

Niedawno byłem na wielkiej uroczystości. W Oficerskiej Szkole Łączności odbywała się promocja. Wśród wielu promowanych młodych oficerów stopień oficerski otrzymał również przodujący podchorąży—Polikarp Kwiatkowski. Otrzymał go jako jeden z pierwszych — wyróżnionych oficerów. Spoglądamy na jego świadectwo: wszystkie oceny bardzo dobre. Z rąk promującego Kwiatkowski otrzymuje nagrodę w postaci zegarka. Lecz nie nagroda cieszy go najwięcej:

„Czuję się dumny — mówi nam — że otrzymałem dziś stopień oficerski. Najwięcej cieszy mnie fakt, że już wkrótce będę mógł pracować jako oficer ludowego WP — oddać wszystkie swoje siły, ażeby choć w części odwdzięczyć się Polsce Ludowej za to wszystko, co od niej otrzymałem".

MIECZYSŁAW MARTULA

Krytyka i bibliografia

Wskazania dla nas

S. M. Kirow — O Młodzieży — „Książka i Wiedza" — Warszawa, 1951 r., str. 174, cena 6 zł.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" wydała ostatnio zbiór przemówień i artykułów S. M. Kirowa — o młodzieży. Wyboru dokonali pracownicy naukowi Muzeum Kirowa w Leningradzie, pod kierownictwem i redakcją dyrektora tego muzeum S. M. Griszkowa. Praca obejmuje okres od 1924 do 1934 roku.

Przebogata i pełna głębokich wskazań jest spuścizna ideologiczna S. M. Kirowa. Z każdej stronicy książki bije gorąca wiara w zwycięstwo komunizmu, wyrosła z gruntownej znajomości leninizmu. Dziś w ogniu walki klasowej budujemy socjalizm w Polsce, książka Kirowa winna stać się własnością młodego pokolenia naszego kraju. Pomoże ona przetworzyć gorący zapał naszej młodzieży w wielkie czyny na miarę socjalistycznej epoki. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej winni tę książkę przeczytać i przedyskutować **nie tylko na zespołach szkoleniowych, ale i na kołach — uczynić ją własnością wszystkich młodych budowniczych** socjalistycznej Polski.

Studiujcie Lenina

„Kierujcie się zasadami marksizmu, bądźcie rewolucjonistami. Kochajcie wielkiego nauczyciela, który poświęcił pięćdziesiąt trzy lata swego życia naszej wspólnej sprawie. Skoro zaś chcecie pokochać go całym żarem komsomolskiego serca, żarem właściwym waszemu wiekowi, skoro pamiętacie jego wielkie nakazy, w których mówi, iż wam wypadnie zakończyć rozpoczęte przezeń dzieło — studiujcie Lenina, poznajcie jego życie od początku do końca, poznajcie aż do ostatniego wiersza wielkie nakazy najgenialniejszego wodza całej ludzkości. Skoro to osiągniecie, zbudujcie najdroższy, najświętszy pomnik naszemu wodzowi. Będzie to jednocześnie rękojmią, że dzieło jego, towarzysze, zostanie w sposób pewny, zdecydowany, i nieugięty doprowadzone do końca".

Ile miłości dla wielkiego Lenina, ile wiary w młodzież radziecką, zawierają te słowa Kirowa, wypowiedziane na V Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży Azerbejdżanu 21 czerwca, 1924 roku. Kirow **współtowarzysz walk i bliski współpracownik** Lenina, potem Stalina wzywa młodzież radziecką do zdobywania wiedzy.

Kirow żądał od młodzieży uporczywej, zawziętej nauki leninizmu. Niejednokrotnie jednak wskazywał, że samo studiowanie leninizmu nie wystarczy.

„A czegóż to uczył Iljicz — mówił Kirow — **szczególnie was, Komsomoł. Mówił przecież: jeżeli będziecie, drodzy towarzysze, zasklepiać się tylko w literaturze komunistycznej — nic z tego nie wyjdzie, to nie wystarcza. Musicie całkowicie i bez reszty włączyć się do armii pracy, w której pracujecie, musicie posiąść ten zasób wiadomości ogólnych, który przypadł nam w spadku po burżuazji, i wiadomości te na swój sposób przetrawić, przyswoić. To jest wasz obowiązek przede wszystkim".**

Uczyć się po to — wskazywał Kirow — by kierować gospodarką narodową, by zastąpić i wzmocnić stare kadry specjalistów, by umieć wnikać w każdy szczegół powierzonego odcinka pracy, oto sens systematycznej nauki, oto warunek świadomego udziału w budownictwie socjalistycznym.

Teorię przekuwać w praktykę rewolucyjną

Kirow wiele pisał i mówił o wychowaniu radzieckiej klasy robotniczej i mas pracujących. Specjalnie jednak znaczenie przywiązywał on do wychowania młodzieży. Stwierdzał on, że wychowanie młodzieży jest tym poważniejszym zagadnieniem, że wychowywać trzeba ludzi wyrastających w radzieckich warunkach, którzy kapitalizm znają tylko z książek.

„Ogromne znaczenie ma wychowanie całego tego młodego pokolenia, wychowanie zarówno pod względem zawodowym, jak i społeczno-politycznym. W okresie, że tak powiem, Wielkiej Rewolucji Październikowej — ci młodzi ludzie byli jeszcze dziećmi, cara znali ze słyszenia, kapitalisty nie widzieli, znają ich jedynie z książek i opowiadań. To pokolenie, które wyrosło w ustroju radzieckim, jest pokoleniem, które w sensie historycznym jutro stanie na naszym miejscu i będzie kontynuowało pracę, którą myśmy zaczęli. Partia stara się wychować Komsomoł, tak, by jak najlepiej przygotować do rozwiązania naszych olbrzymich zadań, do brania udziału w naszym budownictwie socjalistycznym i do kontynuowania go".

Kirow tak szkicuje metodę rozwiązania tego zagadnienia:

„Musimy wychowywać dorastające pokolenie komunistyczne w ten sposób, by wychowanie to odbywało się nie w sposób oderwany, lecz praktycznie, w codziennej działalności rewolucyjnej. Jedynie w ten sposób zdołamy rzeczywiście wykuć prawdziwych budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

...jeżeli chcemy uczynić z nich prawdziwych budowniczych społeczeństwa komunistycznego, należy to szkolenie teoretyczne łączyć nieprzerwanie we wszystkich stadiach i na wszystkich stopniach z praktyką rewolucyjną, z działalnością praktyczną. Mówił nam o tym w swoim czasie Włodzimierz Iljicz".

Walczyć z obcymi naleciałościami

Głęboka znajomość środowiska młodzieżowego pozwoliła Kirowowi ostrzec młodzież radziecką przed obcymi naleciałościami. Czujność bolszewika pozwoliła mu te naleciałości ostro zdemaskować.

„W Leningradzie są różne fabryki i zakłady przemysłowe, jedne są bardziej zacofane, inne przodują, ale mowa jest o komsomolcach Zakładów Putiłowskich. Przeprowadzono tam anonimową ankietę dotyczącą nastrojów. Opowiadają, że zebrano około ośmiuset ankiet. Różne tam były pytania. Jakie to były pytania, domyślcie się z odpowiedzi.

14 procent uczy się systematycznie w prywatnych szkołach tańca. Nie chcę utrzymywać, że potańczyć nie wolno. Można i nawet trzeba, lecz nie rozumiem, po co wstępować do prywatnej szkoły tańca. Świadczy to, że ludzie ci zasmakowali w tym. Mają legitymacje komsomolskie, a marzą o jakichś wymyślanych łamańcach. Można przecież potańczyć w klubie, tak jak się potrafi, lecz nie trzeba tego czynić ze specjalną manierą. Takie zjawiska świadczą niedwuznacznie, że jest to pewnego rodzaju zamroczenie. Tańce — to rodzaj sportu, a sport to dobra rzecz, lecz jeśli będziecie bili piłką nożną w głowę komsomolską dzień w dzień, to powiem, że głowa komsomolska godna jest odpowiedniejszego zastosowania".

Pod opieką takich czujnych działaczy bolszewickich jak Kirow, młodzież radziecka wyrugowała wszystkie te obce naleciałości z własnego środowiska. Postawa i doświadczenie Komsomołu w tym zakresie winny być przykładem dla każdego członka ZMP i całej młodzieży polskiej.

* * *

Ta skarbnica historycznych wskazań Partii bolszewickiej dla Komsomołu winna się stać poważnym źródłem wiedzy politycznej naszego ZMP-owskiego aktywu, mas członkowskich i całej młodzieży polskiej.

oprac. **W. P.**

Dla tow. Stanisława Kani jest już rok 1956

Działo się to pierwszego sierpnia br. w Państwowej Fabryce Porcelany Stołowej „Wałbrzych".

Punktualnie o godz. 9.30 długo i donośnie zahuczała fabryczna syrena. Na dziedzińcu fabryki zebrała się załoga „Wałbrzychu". Orkiestra zagrała marsza. W drzwiach wyjściowych z kapslowni ukazał się niesiony na ramionach przez innych przodowników pracy tow. Kania. Gromkie oklaski i okrzyki „Niech żyje!" — zagłuszyły życzenia dalszych sukcesów w pracy dla dobra Polski Ludowej, dla Pokoju. Wszyscy sercem byli przy Kani, który tego dnia zakończył... Plan 6-letni.

Młodość upływała w nędzy

Tow. Stanisław Kania, urodził się w 1923 roku, we wsi Łukowa, pow. tarnowski, jako syn wyrobnika dworskiego.

Głód, w jakim żył wraz z rodzicami i siedmiorgiem młodszego rodzeństwa zmusił Kanię — jako chłopca jeszcze — do pójścia z dwumorgowej ojcowizny na służbę do bogaczy, na poniewierkę w dobrach hr. Dylawy. 12-letniego chłopca zmuszano do ciężkiej pracy ponad jego siły. W upale, od świtu do ciemnej nocy pracował za 60—80 groszy dziennie.

Pozbawiony możności nauki, w skrajnej nędzy żył i dorastał Stanisław Kania wiedząc, że jego dola podobna jest doli innych bezrobotnych, głodujących i uciskanych przez klikę fabrykantów i obszarników...

Nadeszła wojna, a po niej wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką.

W styczniu 1945 roku Kania przyjęty został do pracy w Fabryce Porcelany w Wałbrzychu. Od razu siadł przy toczku w kapslowni. Nigdy przedtem nie miał nic wspólnego z porcelaną. Wprawdzie naczynia porcelanowe oglądał, ale... ukradkiem. Było to dawno, w dzieciństwie, kiedy kucharki hr. Dylawy spłukiwały z półmisków porcelanowych resztki smakołyków po magnackiej biesiadzie...

Praca z początku szła ciężko, opornie — trzeba się było wiele nauczyć. I Kania zaczął się wytrwale uczyć zawodu. Od tego zaczęły się jego sukcesy...

Uczył się wytrwale

Pierwsze kapsle — „kokry" formował Kania z trudem, niekształtne, nieszczelne, nierówne i kruche. Z dnia na dzień jednak, wytrwale opanowując tajniki zawodu podnosił wyniki swej pracy — wkrótce przeszedł do produkcji kapsli owalnych, półmiskowych o średnicy 38 cm.

Już w roku 1947 swą wytrwałą pracą i nauką, dzielną postawą w pokonywaniu trudności i koleżeńskim stosunkiem do towarzyszy pracy Stanisław Kania zdobywa sobie zaufanie i szacunek całej załogi. Zostaje przyjęty do Partii. Odtąd jeszcze szybciej rośnie w umyśle tego syna wyrobnika dworskiego świadomość polityczna — świadomość dla kogo pracuje i jak powinien pracować. Nigdy nie opuszczał zebrań, masówek, szkolenia partyjnego. Zawsze chętnie słuchał uwag kierownictwa i innych bardziej doświadczonych towarzyszy pracy. Zawsze śpieszył z pomocą i dobrym słowem innym towarzyszom pracy...

W ślad za wzrostem świadomości i zdobywaniem kwalifikacji, coraz szybciej poprawiały się wyniki w pracy tow. Kani. Produkuje początkowo po 30 potem po 80, 150 i 200 sztuk kapsli dziennie. Rozumiejąc, że wyników pracy nie można podnieść tylko zwiększonym wysiłkiem, coraz bardziej ulepsza organizację tej pracy, wprowadza usprawnienia.

8-godzinny dzień pracy tow. Kani upływał w świadomej walce o właściwe wykorzystanie każdego kęsa masy szamotowej, każdej minuty roboczego czasu po to, by fabryka produkowała szybciej, lepiej i więcej.

Bliżej zwycięstwa

Rósł i rozwijał się w pracy przodownik Stanisław Kania. W latach 1948-1949 wykonywał przeciętnie 250—300 proc. normy...

Nadszedł rok 1950. Cała załoga Fabryki Porcelany Stołowej „Wałbrzych" uroczyście przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego.

Tow. Kania, wówczas już jeden z czołowych przodowników pracy, przejęty do głębi ogromem zadań wielkiego Planu — rusza do boju o przedterminowe ich wykonanie. Coraz wyżej i wyżej przekracza tow. Kania miesięczną normę; w kwietniu osiąga 354 proc., w dalszych miesiącach 379 aż do 512...

Rok 1951 przyniósł tow. Kani dalszą systematyczną poprawę wyników. I wreszcie nadeszła chwila, kiedy po przepracowaniu pierwszych 3,5 godzin pracy w sierpniu — zawiadomiono Kanię, że wykonał na swym odcinku Plan 6-letni.

Śladem przodującego robotnika zakładów poszli inni pracownicy, jak tow. tow. **Stanisław Czarnecki, Kazimierz Bucholc, Jan Paleczny, Stanisław Tkaczyk, Halina Jamiołkowska, Eleonora Grzybowska, Jan Ciszewski** i wielu innych. Niektórzy z nich zbliżają się już do wielkiej mety.

Z. KROGULSKI

Budujemy socjalistyczną Warszawę



Plac Dzierżyńskiego w nocy — Fot. CAF

Dlaczego kierownik PGR Rzędowice tak bardzo nie lubi ZMP-owców?

Koło ZMP w Rzędowicach, pracuje najlepiej w całej gminie **Książ Wielki (powiat Miechów).** Koło to liczy **35 członków**, w tym **11 dziewcząt**; wszyscy pracują aktywnie.

W czasie akcji żniwnej koło w Rzędowicach podjęło Czyn Zlotowy i pomogło PGR-owi Rzędowice przy zbiorze zboża.

Przewodniczący koła kol. **Tadeusz Molenda** wyjechał swą żniwiarką na pola, należące do chłopów, pracujących w Nowej Hucie. Skosił on **u Jana Szostaka 50 arów żyta, u Stanisława Nocania 25 arów, u Wojciecha Kucharskiego 25 arów i u Mariana Ptaka 50 arów.** W ten sposób kol. Molenda pomógł tym, którzy pracują na wielkiej budowie socjalizmu.

W taki sposób ZMP-owcy z Rzędowic wykonywali swoje zobowiązania zlotowe.

Koło ZMP ma tu swoją działkę — 0,5 ha. Na działce tej młodzież hoduje konkursowy rzepak. Dzięki odpowiedniej uprawie i pielęgnacji — rzepak obrodził pięknie. **Koledzy z Rzędowic spodziewają się około 600 kg plonu.**

Za sprzedany rzepak młodzież ma zamiar kupić radio i sprzęt świetlicowy.

Świetlica znajduje się w dawnym pałacu dziedzica Zdziechowskiego. Obok świetlicy mieściła się niegdyś sala przeznaczona do tańca i imprez artystycznych.

Mieściła **się...**

A wszystko zaczęło się od tego, że kierownikowi PGR Rzędowice, ob. Ostrowskiemu nie spodobało się koło ZMP.

Dzieci oberwały jabłka w sadzie PGR-u. Poszło na konto ZMP-owców. Ktoś spośród pracowników PGR połamał morele. Poszło na konto ZMP-owców.

A to przecież nieprzyjemnie ZMP-owcowi, gdy mu niesłusznie zarzucają łobuzerstwo i szkodnictwo.

Ale niestety — na **tym nie** koniec.

Trzeba wrócić do sprawy sali tanecznej.

Ob. Ostrowski kazał ją zamknąć i zrobić w niej spichrz na otręby i wytłoki z buraków cukrowych. Spichrz stoi prawie pusty — bo przecież nie o wytłoki i otręby chodziło — a o to, żeby nie pozwolić organizacji ZMP-owskiej urządzać zabaw i imprez artystycznych. Ob. Ostrowski sam to potwierdził, grożąc, że wyrzuci młodzież ze świetlicy i zabraniając grać w piłkę na boisku.

Lecz myliłby się ten, kto by sądził, że takie zachowanie się kierownika PGR-u ma swoje źródło w jakiejś przesadnej dbałości o gospodarkę. Gdyby był rzeczywiście dobrym gospodarzem, to powinien być zadowolony z pomocy ZMP-owców w żniwach.

A tymczasem:

Na Podgórkach jest 55 ha sadów owocowych. Można między drzewami siać rośliny motylkowe i sadzić ziemniaki. Rosną tam tylko chwasty.

Na Podgórkach jest 50 ha ugoru, na Antolce 10 ha. Razem 60. Ob. Ostrowski nie pomyślał, że to można obsiać.

Nie służy on wzorem i pomocą dla chłopów.

W całej gminie brak motorów do młocarni. W PGR Rzędowice stoi bezczynnie młocarnia, ale kierownik nie chce wypożyczyć jej chłopom.

Nic więc dziwnego, że chłopi mówią na ob. Ostrowskiego, że „w jego osobie wrócił Zdziechowski".

A nie może tak być, żeby o kierowniku PGR mówiono, jak o dawnym dziedzicu.

Toteż prosimy Okręgowy Zarząd PGR w Krakowie o zainteresowanie się przyczynami niechęci ob. Ostrowskiego z PGR Rzędowice do miejscowej ludności, a zwłaszcza do młodzieży.

(Na podstawie koresp. **St. KRZYWDY** opr. J. Z.)

Ważne dla cierpiących na bezsenność

Miło nam bardzo, że do wieńca ostatnich zdobyczy medycyny możemy dorzucić sporej wielkości kwiatuszek, do którego — jak sądzimy — wyciągną ręce ci, którzy mają nieszczęście cierpieć na bezsenność. A bezsenność — mili moi — to dolegliwość niesłychanie przykra. Przewraca się człowiek godzinę, dwie, trzy — wzdycha do chwili snu, a ten jak nie nadchodzi, tak nie nadchodzi.

Sporo było dotychczas sposobów mających rzekomo właściwość zapobiegania bezsenności. Tu ograniczymy się do przypomnienia najbardziej popularnego, który polegał na tym, że człowiek niemogący zasnąć, liczy ilu np. ostatnimi czasy spotkał na drodze swojego życia ludzi brodatych. Ale i ten sposób nie był bez wad. Znaliśmy pewnego starszego już człowieka, który dopóki nie znał tego sposobu nie sypiał tylko pół nocy — gdy zaś go poznał nie spał całą noc, gdyż żadną miarą ani on, ani domownicy, których budził, nie mogli sobie przypomnieć ani jednego człowieka, który by miał brodę.

Inny przypadek zdarzył się — tym razem młodemu człowiekowi — który poznawszy powyższy sposób, z własnej inicjatywy wzbogacił go, a mianowicie liczbę spotkanych brodaczy mnożył przez widzianych w ostatnim miesiącu liczbę łysych, po czym iloczyn dzielił przez liczbę wypowiedzi swojego profesora matematyki, które brzmiały zawsze jednakowo smutno i niezmiennie: „zanim ty, Pampuszkiewicz, nauczysz się tabliczki mnożenia, mnie już chyba prymulki na dłoni wyrosną".

Ten wypadek różnił się przynajmniej od poprzedniego tym, że wprawdzie Pampuszkiewicz także wybił się do cna ze snu, ale za to poduczył się czterech działań... Niemniej jednak, jak z powyższego wynika, sposób ten miał sporo wad i nic dziwnego, że ustąpić musi niebawem przed nowym wynalazkiem, który zaprezentowała wąskiemu narazie gronu mieszkańców wsi Zenbok (pow. Ciechanów) kierowniczka sklepu, ob. Wiesława Suska.

Niewiasta owa wpadła na pomysł wręcz genialny acz niezmiernie prosty w użyciu: zamiast poduszki używa po prostu beli materiału, który o każdej porze dnia podłożony pod jej wynalazczą główkę sprowadza cichy, błogi, jakże jednak pokrzepiający sen. Sen jest tak głęboki, że nawet w warunkach niesprzyjających jak normalny dzień pracy w sklepie, kiedy liczni klienci, nieświadomi powagi chwili, gromkimi głosami domagają się sprzedaży towarów — nie ulega zakłóceniu.

Dopiero po należytym wyspaniu się, obywatelka Wiesława Suska, lekka jak ptaszek, wypoczęta jak młody bóg mile i uprzejmie obsługuje grono bliskich znajomych nie szczędząc im uśmiechów, ani towarów, których dziwnym trafem przed tym nie mogli się doprosić „szarzy" klienci.

Tak to przysłużyła się ludziom cierpiącym na bezsenność nieznana dotad nikomu ob. Wiesława Suska. My zaś w trosce, aby jej wiekopomny wynalazek nie uszedł uwagi tzw. czynników, zanim ogłosimy go w jakimś naukowym czasopiśmie — przesyłamy PZGS-owi w mieście powiatowym Ciechanowie do sprawdzenie i zaopiniowania. (wis)

(z korespondencji kol. Romana Czekalińskiego z Ciechanowa).

Wojewódzkie Szkoły Organizacyjne rozpoczęły pracę

W całej Polsce, po przerwie wakacyjnej rozpoczęły pracę Wojewódzkie Szkoły Organizacyjne ZMP. Nauka w szkole trwa 6 miesięcy. Uczą się w tych szkołach aktywiści organizacji, aby lepiej pracować nad wychowaniem młodych budowniczych socjalizmu.

Szkoła organizacyjna w Łodzi rozpoczęła 7 turnus. Uczy się w niej około 40 aktywistów z województwa łódzkiego, Łodzi i Białegostoku. Na uroczyste otwarcie turnusu przybyli przewodniczący Zarządu Łódzkiego i Wojewódzkiego tow. tow. Lewandowski i Michałkiewicz. W swych przemówieniach wskazali oni na cele nauki oraz na konieczność powiązania zdobytych wiadomości z czekającą słuchaczy praktyczną pracą organizacji.

Wszystkim naszym towarzyszom rozpoczynającym naukę w szkołach organizacyjnych życzymy owocnej nauki.

Uwaga Prenumeratorzy!

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Jak się bawić, to się bawić... do czasu!



— Alek! Jak żal mi odjeżdżać z tak dobrej pracy.
— Tadziu! Nie martw się. Na frasunek dobry trunek.

— Kolego Zaborski zachowujecie się niewłaściwie. Taka zabawa to nie nasza ZMP-owska zabawa.
— Kolego Orłowski, komu Wy zwracacie uwagę — mnie? Idźcie spać. Ja wiem co robię. Dobranoc — Aluś, nalej szklaneczkę.

Było to w Przemyślu, w Domu Harcerza. Bawiło się tak w dniu 16.8 br. kierownictwo kursu dla przodowników drużyn harcerskich po wyjeździe słuchaczy kursu.

Sprawę tę kierujemy do Wydziału Harcerskiego ZG ZMP z wnioskiem o ukaranie winnych. opr. W. S.

Koleżanki z ZPW im. Niedzielskiego w Łodzi przodują w wyszkoleniu SP

Właśnie w tej chwili, naprzeciw porucznika — komendantki Żakowskiej, siada koleżanka Mrozek i opowiada życiorys Prezydenta Bolesława Bieruta. Potem mówi o Zlocie Berlińskim i prowokacjach tzw. „rządu" w Bonn w stosunku do młodzieży niemieckiej pragnącej pokoju.

Jesteśmy w świetlicy **ZPW im. Niedzielskiego**, gdzie junaczki hufca SP zdają egzaminy I stopnia wyszkolenia społecznego.

Koleżanka Mrozek jest cerowaczką, rozumie ona dobrze jakie wielkie przemiany nastąpiły w jej życiu dzięki władzy ludowej. Przecież doskonale pamięta nędzną wioskę **Kurów**, w powiecie **pilawskim**, woj. **lubelskiego**, gdzie spędziła dzieciństwo.

Pamięta do dziś matkę harującą na dwóch ha ziemi, aby wyżywić dzieci. Dzisiaj otwarły się przed nią ogromne możliwości. Mieszka w internacie SP, pracuje jako samodzielna cerowaczka, opiekuje się nią organizacja ZMP-owska. Dlatego ma dobre wyniki w szkoleniu ZMP-owskim i wyszkoleniu wojskowym SP.

Po chwili kol. Mrozek pewnym krokiem podchodzi do leżącego karabinu typu k. b., pokazuje wszystkie jego elementy, postawę zasadniczą oraz strzał z pozycji leżącej i z uśmiechem melduje się po egzaminie.

— **Junaczka Bryśkiewicz!** — padają słowa komendantki Żakowskiej — pokażcie jak się występuje z drugiego szeregu.

Za chwilę „dwuszereg" złożony z dwóch ZMP-ówek w krawatach **organizacyjnych i dwóch** koleżanek niezorganizowanych, robi zwrot w prawo. Junaczka **Bryśkiewicz**, uderzając w lewe ramię kryjącą ją koleżankę, na oznaczoną komendę, wydaną przez jedną z koleżanek, występuje trzy kroki z „dwuszeregu".

— Dobrze — mówi komendantka hufca — a teraz siądźcie i opowiedzcie co wiecie o Generale Świerczewskim? — pada następne pytanie.

Kol. Teresa Ślusarczyk, przodownica pracy, wyrabiająca na cerowni 185 proc. **normy, tak** samo jak w pracy **przoduje w** wyszkoleniu SP. Równie pewnie opowiada o torze pocisku, lufie karabinu, jak o procesie dywersantów w wojsku polskim.

— **Dlaczego uczycie się władania karabinem?** — wtrąca pytanie przedstawiciel **Komendy Miejskiej SP**, kol. **Michalczyk.**

Kol. Ślusarczyk odpowiada:

„Aby imperialiści nie śmieli targnąć się na to, cośmy zbudowali. Ucząc się wyszkolenia wojskowego w SP i wydajnie pracując przy maszynach, pokażemy imperialistom, że potrafimy pokój obronić".

Hufiec żeński przy ZPW im Niedzielskiego — to hufiec przodujący na terenie Łodzi. Młode robotnice doskonale opanowały wiadomości polityczne jak i umiejętności wojskowe.

Dzieje się tak dlatego że hufcem opiekuje się stale Zarząd Zakładowy ZMP, który interesuje się pracą junaczek i dba o właściwy poziom szkolenia.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Dlaczego Festyn w Zielonej Górze nie udał się?

Uroczystości zaczynają się 2 września **W NIEDZIELĘ O GODZ. 10-tej** — na program dnia złożą się — *występy grup artystycznych, pokazy sportowe na stadionie — wystąpi Helena Rakoczy — mistrzyni świata — po południu odbędzie się wiec z udziałem delegatów ze Zlotu w Berlinie, następnie mecz piłki nożnej i zabawa młodzieżowa* — czytaliśmy na afiszach zapowiadających **WIELKI FESTYN POKOJU W ZIELONEJ GÓRZE.**

Organizatorami uroczystości byli **Zarząd Wojewódzki i Zarząd Miejski ZMP.**

Można było oczekiwać naprawdę ciekawych rzeczy.

Tego zresztą spodziewała się młodzież zielonogórska i całe społeczeństwo.

Zawiedli jednak organizatorzy — objaw smutny, lecz prawdziwy.

Pierwsze — punktualność — dwu i półgodzinne opóźnienie,

drugie — nie przyjechały zespoły artystyczne,

trzecie — sportowcy byli, ale tylko z AZS-u,

czwarte — licznie przewidziani goście z 16 powiatów przybyli tylko z 3 i to jeszcze w bardzo małej grupie.

W rezultacie w Festynie brało tylko udział około 500 osób.

Odbył się wiec z udziałem delegatki młodzieży Hiszpanii. Potem odbył się mecz piłki nożnej i zabawa.

Smutne miny młodzieży, która oczekiwała planowanego programu rozweselała orkiestra wojskowa.

Większość była niezadowolona i słusznie.

Festyn dobitnie **świadczył** o braku odpowiedniego przygotowania uroczystości, o braku odpowiedzialności kierownictwa imprezy niedzielnej.

Co na to Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP, a zwłaszcza odpowiedzialny za przygotowanie Festynu kier. wydz. agitacji i propagandy ZW. kol. **Ludwik Siedlecki?**

Wraz z młodzieżą zielonogórską **czekamy na bliższe wyjaśnienia.**

ZEP.

RADIO

na dzień 12 września 1951 r (środa)

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I — II, 9.20 Aud. dla kl. IV, **9.45 Informacje**, 9.50 Muzyka operowa, **10.55 Dwie humoreski radzieckie**, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, **17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Skrzynka techniczna**, 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Elsner, Kurpiński, Janiewicz, 18.40 „Tatuś i Mamusia" — fragm. pow. S. Heyma, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Koncert Chóru PR p. d. Kolaczkowskiego, **20.50 Odpowiedzi „Fali 49"**, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Felieton, 21.45 Muzyka **taneczna. 22.20** Koncert symfoniczny.

Program II na fali 367 m.

6.15 Polskie melodie ludowe i pieśni masowe, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 13.45 Aud. dla kl. V — VII, **14.30 „Król chłopów" — fragm. pow J. Ign. Kraszewskiego**, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Koncert solistów, **16.20 Dziennik warszawski**, 17.05 Pogadanka sportowa, **17.15 Skrzynka ogólna**, 17.30 Muzyka kameralna, 18.00 Zespoły amatorskie słuchają — aud. literacka, 18.15 Koncert życzeń, **19.00 Wszechnica Radiowa**, 19.20 Koncert p. d. Górzyńskiego, 20.30 Koncert Chóru PR, **20.50 Aud. o książce Krymowa pt. „Statek Derbent"**, 21.15 Muzyka ludowa, **21.45 „Wspomnienia robotnicze"**, 22.00 „Muzyka i aktualności", **22.30 I ogólnopolska Spartakiada, 23.10 Muzyka baletowa.**



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Aleksander Polus o krok od wyrzucenia z sali treningowej

XXXX.

Opowiem teraz historię Aleksandra Polusa, która jest charakterystyczna i wielce pouczająca. Mówi ona o tym, jak czasami można łatwo się omylić co do oceny talentów młodych bokserów.

W 1929 r. zjawił się w sali treningowej Warty młodziutki bardzo szczupły chłopak. Był to Aleksander Polus. Prosił, aby przyjąć go na kurs dla początkujących. Aleks — tak go zwano — ukończył kurs, ale nie wyróżnił się. Wprost przeciwnie, zdawało się nam, że nigdy z niego nie wyrośnie dobry pięściarz. Po naradzie z kierownictwem postanowiliśmy, że musi on powtórzyć kurs dla początkujących — a więc równało się to jakby pozostaniu w tej samej klasie na drugi rok. Po tym abecadle bokserskim przyjęliśmy go na lekcje dla więcej zaawansowanych. Polus był ciągle słabiutki, ale bynajmniej nie zniechęcał się, trenował bardzo ambitnie.

Z POLUSA NIC NIE BĘDZIE...

Pewnego dnia zwrócił się do mnie kierownik sekcji Suszczyński, który obserwował wszystkie treningi i tak powiedział:

— Czy ty wiesz, Felek, że z tego Polusa to nic nie będzie. Może byś mu doradził, żeby dał spokój z pięściarstwem i zabrał się do uprawiania jakiegoś innego sportu...

Nie wiedziałem jak postąpić. Sam miałem dużo wątpliwości, czy jest słuszne aby Polus nadal trenował boks. Kluby nastawiały nas przecież w owe czasy na sport wyczynowy i patrzyliśmy na pięściarstwo zupełnie z innego punktu widzenia niż to się czyni dziś. Klubom przede wszystkim zależało na wychowaniu dobrych bokserów, którzy zdobywali by punkty w meczach, zyskiwali popularność, ściągali na mecze jak najwięcej widzów. O tym, aby udostępnić młodemu chłopcu dobrą zaprawę fizyczną, niestety nie myślano.

Żal mnie jednak było Polusa i poprosiłem kierownika, żeby go jeszcze nie wyrzucał z sali. Wiedziałem, że Aleks jest bojaźliwy, że ucieka przed przeciwnikami, że kurczowo trzyma się w defensywie, a jeśli zdecyduje się na atak to wyprowadza ciosy zbyt szeroko.

Jednocześnie spostrzegłem, że Polus zdradzał duże zdolności defensywnego boksera. Pomyślałem sobie, że należy go szkolić właśnie w tym kierunku, a ponieważ miał długie ręce, lewe proste powinny się stać jego najważniejszą bronią.

Przez następne półtora roku Polus mężnieje, zaczyna opanowywać styl walki i raptem staje się groźny dla swych kolegów klubowych. Ku ogólnemu zdziwieniu ten „kopciuszek" zdobywa w 1932 r. tytuł mistrza Polski w kategorii koguciej.

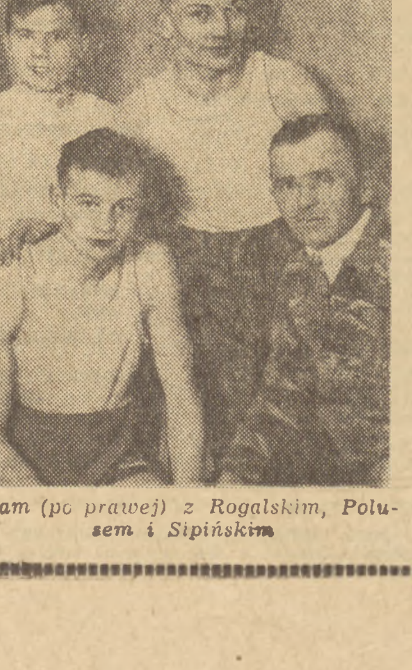
WIELKA NIESPODZIANKA

Po wywalczeniu przez Polusa zaszczytnego tytułu zwróciłem się do kierownika Suszczyńskiego, mówiąc:

— Jednak z tego Aleksa coś tam wyrosło.

„Suchy", tak go bowiem popularnie zwano — rzucił mi się na szyję, mówiąc:

— Ale byśmy zrobili głupstwo, gdybyśmy Polusa wyrzucili z sali. Tak, tak, Felek — miałeś rację.



Sztam (po prawej) z Rogalskim, Polusem i Sipińskim

Żadnemu z nas wówczas nawet nie przyszło do głowy, że ten mizerny chłopak w pięć lat później zostanie mistrzem Europy...

SIPIŃSKI NA WIDOWNI

Trzecim beniaminkiem boksu polskiego był Sipiński. „Sipa" był wychowankiem sekcji bokserskiej, która trenowała przy fabryce Cegielskiego. W 1930 r. Sipiński zgłosił akces do Warty i zacząłem go trenować. Reprezentował on również jak i Polus typ defensywnego boksera. W czasie mej praktyki trenerskiej przekonałem się, że wielu chłopców w okresie ich mężnienia nadają się raczej na pięściarzy obronnych i należy ich uczyć przede wszystkim defensywy. W miarę dojrzewania bokserzy ci z czasem stawali się zawodnikami agresywnymi. Tak było zarówno z Polusem jak i Sipińskim. Obaj oni przekonali się, że gdy się jest dobrym technikiem, nie należy bynajmniej obawiać się pięści przeciwników.

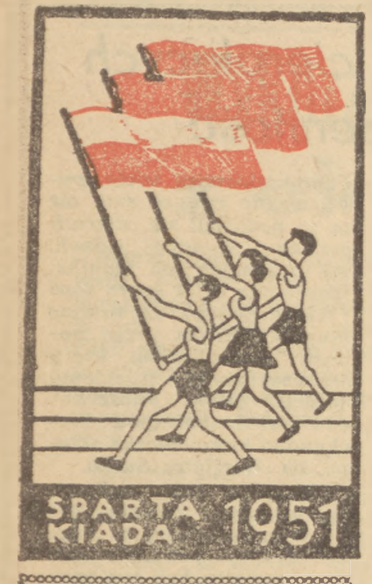
ZABRAKŁO PIENIĘDZY NA WYJAZD NA OLIMPIADĘ

Rok 1932 był rokiem olimpijskim. Igrzyska miały się odbyć w Los Angelos. Czy bokserzy polscy mogli startować w czasie tak wielkiej próby? Zdaniem fachowców, do Los Angelos powinni pojechać Rudzki, Polus, Chmielewski a nawet Sipiński. Były to jednak tylko marzenia. Wyjazd do Ameryki był niesłychanie kosztowny. Polski Związek Bokserski nie mógł się zdobyć na tak olbrzymi wysiłek finansowy.

Polski Komitet Olimpijski, który nie otrzymał żadnych dotacji państwowych również nie mógł nic pomóc. Zresztą w komitecie tym zasiadali ludzie, którzy nie dorośli do tych stanowisk. Nie mieli, czy też nie chcieli wykazać odpowiedniej inicjatywy, aby poruszyć społeczeństwo do ofiarności publicznej. Jednym słowem nie umiano zdobyć odpowiednich funduszów.

Bokserzy polscy na Olimpiadę nie pojechali. Zabrakło dla nich pieniędzy.

C. d. n.



Pływackie rekordy Polski i ciekawe wyniki lekkoatletyczne przyniósł drugi dzień Spartakiady

Spartakiada nabiera właściwego tempa. O ile w pierwszym dniu eliminacje nie potrafiły porwać widowni, to w poniedziałek szereg emocjonujących walk finałowych wytworzył odpowiednie napięcie i atmosferę, która sprzyja powstawaniu dobrych wyników.

Emocjonowano się szczególnie biegiem na 10.000 m., który zazwyczaj wzburza temperamenty dopiero w końcowej fazie. Tym razem jednak zażarta walka toczyła się niemal na całym dystansie, prowadzenie zmieniało się, ostateczny pojedynek rozegrał się między Ruskiem z Kolejarza i Szwargotem z CWKS. Zwycięstwo Szwargota przyjęte zostało bardzo serdecznie. Syn małorolnego chłopa z Poznania zetknął się ze sportem dopiero w czasie swej służby wojskowej. Dzięki wrodzonym zdolnościom, pilnej pracy i żelaznej woli zrobił on w stosunkowo krótkim czasie tak wielkie postępy, że karierę swą uwieńczył obecnie już zaszczytnym tytułem Mistrza Polski, który stanie się podnietą do dalszych i jeszcze większych osiągnięć.

Z niecierpliwością oczekiwano finałów kobiet i mężczyzn w biegu na 100 m. Ilwicka z AZS wygrała pewnie w czasie 12.5. Miała ona zdecydowaną przewagę nad Kuźnicką i Moderówną, toteż ze zdziwieniem przyjęto decyzję sędziów z której wynikało, że... wszystkie trzy uzyskały identyczny czas. Tym razem nie wynikła z tego poważniejsza krzywdą, ale wolelibyśmy, by w przyszłości nie powstawały tego rodzaju omyłki.

Oczekiwana **sensacja** w biegu mężczyzn nie **nastąpiła**. Cichy faworyt wielu znawców lekkoatletyki Zdobysław **Stawczyk**, który w przedbiegu uzyskał najlepszy czas 10.6, nie zdołał zagrozić **Kiszce**. Zawodnik Unii wygrał zdecydowanie. Niespodzianką do pewnego stopnia były czasy. Po dobrych stosunkowo wynikach w przedbiegach oczekiwano w decydującym pojedynku 10.7 a nawet 10.6 sek., tymczasem dla zwycięzcy zanotowano czas 10.8 a dla dwu dalszych po 10.9.

Czwarte miejsce zajął Leon Ratajczak z LZS. **Ratajczak nawiązał pierwszy kontakt ze sportem w czasie służby wojskowej w Poznaniu. Gdy powrócił do rodzinnej wioski założył LZS i dziś wszedł do czołówki naszych sprinterów.** Sukces **Ratajczaka** jest dalszym dowodem wielkich możliwości, jakie drzemią w kadrach sportowców wiejskich, których nazwiska notować będziemy coraz częściej na czołowych listach.

*

Stadion CWKS **cieszył się** w poniedziałek wielką frekwencją, nie wytrzymał jednak konkurencji z pływalnią, która wypełniła się po brzegi. O miejsce na widowni pływalni staczano boje i wielu chętnych odeszło z kwitkiem od wejściowej furtki, która bynajmniej nie ułatwiała normalnej regulacji ruchu.

Gwałtowne zainteresowanie się zawodami pływackimi jest rezultatem pięknych osiągnięć naszych pływaków i świadczy wymownie o wielkich walorach propagandowych dobrych wyników sportowych. Przysparzają one kulturze fizycznej wielu nowych czynnych zwolenników.

Pływacy nie zawiedli zresztą oczekiwań. **Wzbogacili tabelę o dwa nowe rekordy Polski.** W pierwszym wypadku **Dzikówna** poprawiła swój własny rekord z roku 1950 w biegu na 200 m stylem dow. z 2:48.6 na 2:48, w drugim — sztafeta **Stali** na 4 x 100 stylem klas. poprawiła po raz trzeci w ciągu obecnej Spartakiady rekord Polski — tym razem na 5:20 min.

Padł jeszcze i trzeci rekord. W biegu 3 x 100 m stylem zmiennym kobiet sztafeta Ogniwa uzyskała czas 4:19.1. Jest on niestety „tylko" o jedną dziesiątą sekundy lepszy, niż dotychczasowy rekord, a przepisy powiadają, że dla uznania rekordu potrzeba najmniej różnicy dwu dziesiątych sekundy. Pocieszamy się, że znajdzie się ona przy najbliższej okazji.

Termometr idzie do góry

Nie łatwo przebiec setkę poniżej 11 sekund, ale niemniej trudno dostać się podczas zawodów na trybunę. Żeby dokonać tego **wyczynu**, trzeba łączyć szybkość **Kiszki**, ze skocznością Adamczyka i techniką Chychły. Po prostu trzeba być wszechstronnym sportowcem.

Gdy się już pokonało wszystkie trudności i z westchnieniem ulgi znalazło jakieś miejsce na schodkach trybuny, czeka na człowieka nowe niebezpieczeństwo — gorączka Spartakiady. Słupek rtęci na termometrze zawodów rośnie zarówno na trybunach, jak i na bieżni.

We wtorek, w godzinach wieczorowych dochodził chyba do czterdziestu stopni. (Co to będzie w niedzielę?) Człowiek się zastanawia, jak tu z taką gorączką wracać do domu. Po krótkim namyśle mówi się — trudno i idzie się na pływalnię CWKS-u. Tutaj dopiero opadają ręce. Trzeba by mieć jakiś latający dywanik i na nim unieść się ponad szturmującym bramy tłumem. Marzenia pryskają, nie można się tam dostać. A szkoda, za chwilę będą pływać Gremlowski, Dzikówna, Dobranowska i inne doskonałości z „rodziny płetwowatych". Trzeba wracać i żałować, że się nie ma kieszonkowego aparatu telewizyjnego.

Trudno... Zresztą to wszystko, co się przeżyło na stadionie lekkoatletycznym, to i tak za duża dawka emocji, jak na jeden dzień.

Kiedy podczas biegu na 10.000 m przez 22 okrążenia prowadził rewelacyjny Rusek z Kolejarza, zwolennicy CWKS-u dostawali dosłownie febry, a kiedy Szwargot pięknym zrywem minął Ruska, kibiców Kolejarza przejął mróz. Wahania temperatur na trybunach były tak wielkie, że nic dziwnego, iż co chwila następowały zaburzenia i tłum falował, jak morze podczas sztormu.

Wrażenia, wrażenia i jeszcze raz wrażenia. Trzeba mieć naprawdę silne nerwy, żeby wytrzymać napięcie pojedynku najlepszych sprinterów. Kiszka czy Stawczyk? Stawczyk czy Kiszka? — to jedno pytanie elektryzowało wszystkich. A teraz proszę sobie wyobrazić, jakich wrażeń doznaje sam zawodnik, stojący w blokach startowych przed startem?

Suchy strzał i dziesięć sekund piekielnej walki. Jeden oddech i 100 metrów zmagań z przestrzenią. Szybkość 60 km/g... A napięcie widzów. Tego nie można zmierzyć — to trzeba przeżywać.

Piękna jest nasza pierwsza Spartakiada i piękne są przeżycia z nią związane. Już zmrok zapada, kiedy ostatni zawodnik z ostatniego przedbiegu na 1.500 m dobiega do mety. W górze falują jeszcze biało-czerwone flagi i jak ptaki wyrywają się do lotu. Z żalem żegna się zieloną murawę i czarny owal bieżni. A raczej nie z żalem, a w jakimś radosnym podnieceniu. Jutro znowu się zobaczymy. Jutro termometr znowu pójdzie o kilka kresek w górę.

ADAM BAHDAJ

HONOROWA TABLICA mistrzów I Spartakiady



MACIEJAKÓWNA (A) w skoku wzwyż 145 cm

SZWARGOT (O) w biegu na 10.000 m. 32:04. min.

ILWICKA (A) w biegu na 100 m. uzyskała 12,5 sek.

KISZKA (U) w biegu na 100 m. uzyskał czas 10.8

MACH (B) w biegu na 400 m uzyskał 49.0 sek.

KONIKÓWNA (K) w rzucie oszczepem 37,74 m.

W PŁYWANIU

DZIKÓWNA (O) poprawiła rekord Polski na 200 m st. dow. 2:48,0 min.

DOBROWOLSKI (O) na 200 m st. mot. uzyskał czas 2:55,0 min.

KORECKA (O) na 100 m. st. grzb. uzyskała wynik 1:29,1 min.

DOBRANOWSKA (O) na 200 m st. klas. uzyskała czas 3:12.6 min.

GREMLOWSKI (O) na 400 m. st. dow. uzyskał czas 4:58.0 min.

BONIECKI (O) na 200 m st. grzb. uzyskał wynik 2:41.2 min.

Spartakiada bokserska rozpoczęta
Młodzi bokserzy sprawiają niespodzianki

W poniedziałek 10 bm. punktualnie o godz. 9 rano rozpoczął się na boisku hokejowym Włókniarza turniej pięściarski o mistrzostwo Polski. W mistrzostwach startuje ogółem 99 pięściarzy z 10 zrzeszeń. We wtorek 11 bm. zwycięzcy walczyć będą ze zwycięzcami, a pokonani z pokonanymi.

Pierwsze 21 spotkań nie przyniosły niespodzianek. Zwyciężyli faworyci. Poziom walk był przeciętny. Jedynie Pasławski (W) zademonstrował dobrą formę.

Popołudniowe eliminacje bokserskie stały na lepszym poziomie niż walki przedpołudniowe. Niespodzianką była porażka Nowary z młodym reprezentantem Unii — Wojciechowskim. Najciekawsze walki stoczyli: w muszej — Justka z Faską i w koguciej Woźniak z Wesselim. Kolczyński w średniej znokautował w trzeciej rundzie Krausa.

WYNIKI POPOŁUDNIOWE

MUSZA:
Żurański (O) przegrał z Łakomym (Gw), Murawski (B) wypunktował Anielaka (W). Justka (C) pokonał Faskę (St).

KOGUCIA:
Woźniak (C) wygrał z Wesselim (W) Stefaniuk (G) przegrał z Grzywoczem (Gr).

PIÓRKOWA:
Tyczyński (Gw) pokonał Olczyka (W), Kruża (C) wygrał przez dyskwalifikację z Adamczykiem (U).

LEKKA:
Antkiewicz (Gw) wygrał przez t. k.o. w II rundzie z Wąsikiem (U) Kudłacik (K) przegrał z Suszką (St).

LEKKO-PÓŁŚREDNIA:
Ścigała pokonał Kempe (Stal), Leiss (W) przegrał z Karpińskim (K).

PÓŁŚREDNIA:
Łuk (G) przegrał z Nagajskim (W). Debisz (C) wygrał przez dyskwalifikację z Kochem (B).

LEKKO-ŚREDNIA:
[illegible]usiał (C) pokonał Wojtkowiaka (S[illegible]

ŚREDNIA:
Kolczyński (G) znokautował w III rundzie Krausa (B). Cebulak (C) wygrał z Grzesiewiczem (Sp.).

PÓŁCIĘŻKA:
Szymura (Gw) wypunktował Przymskiego (B), Wojciechowski (U) pokonał Nowarę (S).

CIĘŻKA:
Jaskóła (W) wygrał z Grosem (Sp). Gościański (C) wygrał przez dyskwalifikację Jeża (B).

TABELA ROZGRYWEK PIĘŚCIARSKICH

Po pierwszym dniu rozgrywek pięściarskich układ tabeli przedstawia się następująco:

CWKS — 10 pkt.
Gwardia — 9 pkt.
Stal — 6 pkt.
Włókniarz — 5 pkt.
Górnik — 4 pkt.
Spójnia — 4 pkt.
Kolejarz — 4 pkt.
Ogniwo — 3 pkt.
Budowlani — 3 pkt.
Unia — 2 pkt.

UWAGA!

Przy podawaniu przynależności do Zrzeszeń poszczególnych zawodników posługujemy się skrótami, wg. następującej zasady: AZS — (A), Budowlani — (B), CWKS — (C), Górnik — (Gr.), Gwardia — (Gw.), Kolejarz — (K), LZS — (L), Ogniwo — (O), Spójnia — (Sp.), Stal — (St.), Unia — (U), Włókniarz — (W).

Porównajcie z mistrzostwami lekkoatletycznymi ZSRR

100 M MĘŻCZYZN

W półfinale biegów na 100 m mimo deszczu doskonały czas uzyskał Suchariew, który powtórzył rekord ZSRR — 10,4.

W finale, który odbywał się podczas ulewnego deszczu tytuł mistrza ZSRR po raz drugi zdobył Suchariew czasem 10,6. Drugim był Gołubiew z czasem 10,8, trzecim Kalajew — 10,9. Na dalszych miejscach uplasowali się Karakułow, Sanadze i Smarnow.

100 M KOBIET

Najlepszy czas w przedbiegach uzyskała Turowa z Moskwy — 12,1. W tym samym dniu odbyły się finały. Większość startujących w nim zawodniczek była w wieku około 19 lat. Walka toczyła się między Hnykiną, Turową i zasłużonym mistrzem sportu Sieczienową. Tytuł mistrza zdobyła Hnykina w czasie 12,4 przed Sieczienową, która uzyskała ten sam wynik. Trzecia była Turowa z czasem 12,5.

400 M MĘŻCZYZN

W biegu na 400 m nowy wszechzwiązkowy rekord ustanowił Litujew, który w finale uzyskał czas 48,3. Drugim był Piłago — 48,8, trzecim młody Bondarenko z czasem 49. Wśród 6 finalistów zabrakło rekordzisty kraju — Komarowa z Moskwy, który wynikiem 50,0 nie zakwalifikował się do biegu finałowego.

SKOK WZWYŻ KOBIET

W skoku wzwyż kobiet walka o tytuł mistrza rozegrała się między Czudiną (Moskwa), Ganicker i Pisariewą (Leningrad), Czaurską (RSFSR), Pawłową (Moskwa) i Sergiukową (Ukraina). Wszystkie te zawodniczki przeszły wysokość 155 cm. Zwycięstwo odniosła Czudina skokiem 164 cm przed Ganicker — 161 cm i Pisariewą — 158 cm.

OSZCZEP KOBIET

11 uczestniczek mistrzostw zakwalifikowało się do finału w rzucie oszczepem. W eliminacjach najlepszy wynik miała Smirnickaja z Leningradu — 45,94 m i Nabokowa (Białoruś) — 45,60 m.

W finale Nabokowa trzykrotnie rzuciła oszczepem ponad 50 m, a wynikiem 50,90 m ustanowiła nowy rekord Białorusi i zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR. Nabokowa zajęła także pierwsze miejsce w rzucie oszczepem na Igrzyskach Studenckich w Berlinie. Rekordzistka świata — Smirnickaja zajęła drugie miejsce wynikiem 49.08 m. Na trzecim miejscu była Zybina z Leningradu — 47,66 m, a na czwartym Czudina z Moskwy — 47,35 m.

(bar.)

Wojskowi na czele Spartakiady strzeleckiej

Już o godzinie 7 rano rozpoczynają codziennie swe konkurencje zawodnicy biorący udział w Spartakiadzie strzeleckiej. W poniedziałek na strzelnicy w Rembertowie na stanowiskach ogniowych broni kulowej stają nowi zawodnicy ze wszystkich zespołów zrzeszeń sportowych. Wśród nich junacy i junaczki PO Służba Polsce.

Osiągnięte we wtorek wyniki w strzelaniu z kb i łącznie z trzech postaw przewyższają wyniki uzyskane w poniedziałek. Na czoło zawodników wysunął się tutaj Butkiewicz z Gwardii wyprzedzając wojskowych Wasilewskiego i Krawca. Cała ta trójka osiągnęła najlepszy wynik dnia i najlepsze wyniki dotychczasowe. Zespołowo na czele utrzymał się CWKS, a na drugie miejsce wysunął się zespół Gwardii przed Włókniarzem.

Strzelanie z pistoletu wojskowego Pw i przyniosło zwycięstwo Doktorowi z Włókniarza, który zdobywając 390 pkt. wysunął się po drugim dniu na drugie miejsce. Za Doktorem uplasował się Zając z CWKS osiągając o 10 pkt. mniej. Po dwóch dniach prowadzi nadal czołowy zawodnik w konkurencji pistoletowej Pazdej z Budowlanych mając przewagę 7 pkt. Zespołowo w drugim dniu zwyciężył Włókniarz przed Ogniwem i CWKS, a po dwóch dniach na pierwszą pozycję wysunął się CWKS, gromadząc o 3 punkty więcej niż Gwardia, która wyprzedziła Włókniarza.

W strzelaniu do rzutków prowadzący po pierwszym dniu w drugiej grupie CWKS zdobył cenne punkty dzięki korzystniejszemu stosunkowi trafień. Po drugim dniu prowadzi zespół CWKS przed Spójnią różnicą 55 trafień. Równorzędną walkę toczą zespoły Unii i Górnika, które strzelają na mniej więcej równym poziomie. Prowadzi Górnik. Indywidualnie po drugim dniu na czoło wyszedł młody zawodnik CWKS — Zajączkowski wyprzedzając Kiszkurno ze Spójni o 4 punkty, a na trzecim miejscu jest Feill również z CWKS.

Na strzelnicy na Bielanach pierwsza grupa rzutkowców odbyła strzelanie z podchodzenia. Zwyciężyła prowadząca w tej grupie Stal przed Budowlanymi i Gwardią. Indywidualnie na 50 rzutków z podejścia zwyciężył Auterhoff przed Łopuszyńskim i Zakrzewskim — wszyscy z zespołu ZS Stal.

A. WIERZBA

Rozgrywki koszykówki i siatkówki

W drugim dniu zawodów w siatkówce w spotkaniach przedpołudniowych padły następujące wyniki:

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

Grupa A — Włókniarz — Górnik 2:0 (15:5, 15:8).
Grupa B — Ogniwo — Unia 2:0 (15:8, 15:7), Kolejarz — Stal 2:0 (15:3, 15:7).

SIATKÓWKA KOBIET

Grupa A — Ogniwo — Budowlani 2:1 (11:15, 16:14, 15:9). Grupa B — Kolejarz — Gwardia 2:0 (15:8, 15:12).

*

W spotkaniach popołudniowych drugiego dnia rozgrywek w siatkówce padły następujące wyniki:

SIATKÓWKA MĘSKA

Grupa A — Gwardia — Spójnia 2:0 (15:10, 15:10), CWKS — LZS 2:0 (15:8, 15:2).
Grupa B — AZS — Budowlani 2:0 (15:2, 15:7.

SIATKÓWKA KOBIET

Grupa A — CWKS — Unia 2:1 (5:15, 15:13, 15:4), AZS — Stal 2:0 (16:14, 15:6).
Grupa B — Spójnia — Górnik 2:0 (15:9, 15:2).

TABELKA KOSZYKÓWKI ŻEŃSKIEJ

Grupa B	Ilość gier	Stos. wygranych	Stos. koszów
1. Gwardia	2	2:0	77:38
2. Spójnia	1	1:0	109:22
3. Stal	2	1:1	63:82
4. Ogniwo	1	0:1	21:31
5. Budowlani	2	0:2	58:155

Grupa A	Ilość gier	Stos. wygranych	Stos. koszów
1. Kolejarz	2	2:0	136:19
2. AZS	2	2:0	99:54
3. CWKS	2	1:1	94:71
4. Włókniarz	2	1:1	72:81
5. Unia	2	0:2	47:101
6. Górnik	2	0:2	25:139

TABELA KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

Grupa A			
1. Spójnia	2	2:0	112:73
2. Gwardia	2	2:0	123:76
3. AZS	2	1:1	97:92
4. Stal	2	1:1	83:110
5. Unia	2	0:2	82:110
6. Budowlani	2	0:2	84:120

Grupa B			
1. CWKS	2	2:0	85:74
2. Kolejarz	1	1:0	73:39
3. Ogniwo	2	1:1	96:75
4. Włókniarz	1	0:1	37:46
5. Górnik	2	0:2	75:132

U GIMNASTYKÓW W PARKU SZKOLNYM
W mistrzostwach III klasy startuje dobrze przygotowana młodzież

Na starcie I Ogólnopolskiej Spartakiady gimnastycznej stanęło 330 zawodników. Każde zrzeszenie wystawiło po 15 zawodników i zawodniczek, którzy startują we wszystkich klasach.

Stadion parku szkolnego przedstawiał we wtorek niecodzienny widok. Na murawie widzimy drążki, konie, poręcze, kółka, równoważnię i dwa ogromne podia drewniane do ćwiczeń wolnych. Godzina 14. Na boisko wchodzą gimnastycy i gimnastyczki III kl. AZS-u, Budowlanych, Kolejarza, Ogniwa, Spójni, Unii, Włókniarza, CWKS-u. Za chwilę zastępy stoją już przy przyrządach. Krótka 5-minutowa rozgrzewka. Rozpoczynają się ćwiczenia na wszystkich przyrządach. Ćwiczą równocześnie mężczyźni i kobiety. Po pierwszym ćwiczeniu każdej konkurencji sędziowie uzgadniają ocenę. To dla ustalenia właściwych punktacji. Za chwilę widzimy na poręczach Kubicę (Spójnia) — czysto wykonany przewrót w tył, wspieranie w poprzednim zamachu, stanie na barkach, zeskok kuczny i za chwilę zapowiadacz podaje wynik — 9,4 pkt.

Młodziutka zawodniczka CWKS-u Traczyk Władysława osiąga za pięknie wykonane ćwiczenie na kółkach 9,4 pkt.

Zawody dobiegają końca. Pierwsze miejsce w ćwiczeniach obowiązkowych trzeciej klasy w 6-boju uzyskał Miernik Leszek (Ogniwo) sumą punktów 54,15 na 60 możliwych, przed Sadeckim Mieczysławem (Spójnia) 54,05 pkt. i Kubicą Zbigniewem (Spójnia) 53,9 pkt.

Pierwsze miejsce w ćwiczeniach obowiązkowych III klasy kobiet uzyskała Rudzik Hallina (Kol.) sumą punktów 53,8 na 60 możliwych, przed Mazlówna Barbara (Kolejarz) 53,7 i Traczyk Władysławą (CWKS) 53,5.

A. MAZUR

Oświadczenie wiceministra A. Gromyko

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystko to nie może nie wywołać zrozumiałych obaw ze strony państw, które padły ofiarą agresji japońskiej. Niewątpliwie również naród japoński zaniepokojony jest perspektywą przekształcenia go w mięso armatnie dla urzeczywistnienia agresywnych planów amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Świadczy o tym np. fakt otrzymania przez delegację Związku Radzieckiego **petycji japońskiej Rady Ruchu Patriotycznego na rzecz wszechstronnego traktatu pokojowego.** Petycje takie skierowane zostały również do rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Indii. Petycja podkreśla, że w **Japonii zebrano już ponad 5 milionów podpisów pod protestem przeciwko narzucanemu Japonii jednostronnemu traktatowi pokojowemu i stwierdza, że jeśli traktat taki zostanie podpisany przez delegację japońską, na czele której stoi premier Yoshida — naród japoński nie uzna takiego traktatu.**

Delegacja radziecka otrzymała również wiele listów od licznych japońskich organizacji związkowych z protestami przeciwko wciąganiu Japonii do awantur wojennych oraz przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu.

Projekt amerykańsko-angielski jest — mówiąc po prostu — transakcją między rządem Stanów Zjednoczonych a obecnym rządem japońskim, który podporządkowany jest całkowicie Amerykanom i dlatego nie może wyrażać opinii narodu japońskiego.

Wystąpienie premiera obecnego rządu japońskiego Yoshidy na konferencji wykazało, że w Japonii nie wszyscy jeszcze zrozumieli konieczność nawiązania i utrzymywania normalnych pokojowych stosunków przede wszystkim z krajami sąsiednimi —Związkiem Radzieckim i Chińską Republką Ludową. Premier japoński, pragnąc usprawiedliwić transakcję, którą zawarł rząd japoński ze Stanami Zjednoczonymi przekształcając Japonię w amerykańską bazę wojenną, powtarzał zwykłe oszczerstwa utrzymując, jakoby istniało dla Japonii jakieś „zagrożenie z Północy", chociaż absurdalność tych „wymysłów jest oczywista.

Wspomniane listy i petycje potwierdzają jedynie bezsporny **fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych w dążeniu do urzeczywistnienia swych planów wojennych w Japonii opiera się na tych samych kołach militarystycznych, które już nieraz wciągały Japonię na drogę agresji, nie zaś na japońskich siłach demokratycznych.** Tym właśnie tłumaczy się brak w amerykańsko-angielskim projekcie traktatu pokojowego jakichkolwiek postanowień gwarantujących narodowi japońskiemu podstawowe prawa i swobody demokratyczne oraz przewidujących niedopuszczalność odrodzenia wszelkich organizacji militarystycznych. Nie ma takich postanowień w projekcie amerykańsko-angielskim, chociaż znajdują się one we wszystkich traktatach pokojowych, zawartych w Europie w 1947 r., gdyż przewiduje je wyraźnie deklaracja poczdamska.

Co się tyczy kwestii terytorialnych, to, jak dobrze wszystkim wiadomo, amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią gwałci brutalnie bezsporne prawa Chin do **Taiwanu** (Formozy), do **wysp Rybackich, Paraselskich** i innych, stanowiących z dawien dawna terytorium Chin oderwane od nich w rezultacie agresji japońskiej. A jest tak bez względu na okoliczność, że autorzy tego projektu — rządy USA i Anglii — w deklaracjach kairskiej i poczdamskiej uznali bezsporne prawa Chin do tych terytoriów i zobowiązały się, że zapewnią realizację tych praw

W ten sposób **autorzy projektu chcą zalegalizować zabór przez Stany Zjednoczone Taiwanu, dokonany w rezultacie bezpośredniej agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.**

Jednocześnie, wbrew deklaracji kairskiej, w której rządy USA i Wielkiej Brytanii oświadczyły uroczyście, że „nie dążą do żadnych podbojów i nie żywią żadnych zamiarów ekspansji terytorialnej", autorzy projektu amerykańsko-angielskiego przewidują oderwanie od Japonii na korzyść USA szeregu wysp pod pretekstem ustanowienia nad tymi wyspami powiernictwa ONZ, chociaż Stany Zjednoczone nie mają do tych wysp żadnych praw. To żądanie rządu Stanów Zjednoczonych podyktowane jest apetytami ekspansjonistycznymi.

Delegacja radziecka zwracała już uwagę konferencji, że niedopuszczalna jest sytuacja, by w projekcie traktatu pokojowego z Japonią nie było wcale mowy o tym, iż Japonia powinna uznać suwerenność Związku Radzieckiego nad południowym Sachalinem i wyspami Kurylskimi. Zachodzi tu jaskrawa sprzeczność z zobowiązaniami, jakie przyjęły w stosunku do tych terytoriów Stany Zjednoczone i Anglia w myśl porozumienia jałtańskiego.

Jak wiadomo, delegacja radziecka wniosła na konferencję szereg poprawek i uzupełnień do projektu amerykańsko-angielskiego odzwierciedlających stanowisko rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Poprawki te dotyczą następujących niezmiernie doniosłych zagadnień: 1) niedopuszczenia do odrodzenia militaryzmu japońskiego; 2) wycofania z terytorium Japonii obcych wojsk okupacyjnych i niedopuszczenia do utworzenia na terytorium Japonii zagranicznych baz wojennych; 3) niedopuszczenia do tego, by Japonia zawierała koalicje albo sojusze wojskowe wymierzone przeciwko któremukolwiek państwu, które brało udział w wojnie z Japonią; 4) rozwiązania zagadnień terytorialnych w ścisłej zgodności z istniejącymi w tej sprawie porozumieniami międzynarodowymi; 5) zapewnienia narodowi japońskiemu praw i swobód demokratycznych; 6) nieskrępowanego rozwoju japońskiego przemysłu pokojowego, rozwoju handlu Japonii z innymi państwami i zapewnienia jej dostępu do źródeł surowców.

Przyjęcie przez konferencję tych poprawek mogłoby przeobrazić traktat pokojowy z Japonią w trwałą podstawę długiego pokoju na Dalekim Wschodzie. To jednak właśnie nie odpowiadało rachubom organizatorów tej konferencji.

Co wykazała konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią? Wykazała ona, że **rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii zwołały obecną konferencję w tym celu, aby narzucić jej uczestnikom przygotowany przez nie projekt traktatu pokojowego.** Stosując wszystkie możliwe metody nacisku rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii dopięły tego, że wielu uczestników konferencji ograniczyło się do krótkich deklaracji wychwalających ten projekt, jakkolwiek zastrzegali się oni przy tym, że projekt ma istotne wady i że nie wszystko w projekcie odpowiada im. Mimo to głosowali oni za tym projektem.

Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego faktu. Gdy ma się w kieszeni posłuszną większość głosów, nie trudno drogą mechanicznego głosowania przeforsować wszelką rezolucję lub też spowodować odrzucenie wszelkiej propozycji, chociażby najbardziej rozsądnej. Np. organizatorzy konferencji nie napotkali szczególnych trudności chcąc zmusić większość konferencji do głosowania przeciwko propozycji delegacji radzieckiej w sprawie zaproszenia na konferencję Chińskiej Republiki Ludowej. Głosowanie to jednak nie zmieniło ani trochę faktu, że właśnie rząd Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazicielem woli 500-milionowego narodu chińskiego, który dowiódł czynami, że umie bronić swoich praw. Organizatorzy obecnej konferencji będą musieli liczyć się z tym faktem niezależnie od tego, czy zechcą czy nie.

Ta sama posłuszna większość została wykorzystana przez organizatorów konferencji, ażeby doprowadzić do odrzucenia poprawek i uzupełnień do projektu traktatu zaproponowanych przez Związek Radziecki. Ci jednak, którzy doprowadzili do odrzucenia tych poprawek, **zdemaskowali się jeszcze bardziej przed narodami, w tej liczbie również przed narodami krajów Azji jako nienasyceni imperialiści, którzy obecnie omawiając sprawę pokojowego uregulowania stosunków z Japonią, zakładają podwaliny nowej wojny na Dalekim Wschodzie.**

Zachodzi pytanie czy Związek Radziecki może być partnerem w podobnych poczynaniach? Oczywiście nie. **Związek Radziecki nie wypełniłby swego obowiązku, gdyby nie oświadczył już teraz wobec wszystkich, że nie tylko odgradza się od tych planów przygotowania nowej wojny na Dalekim Wschodzie, lecz również ostrzega, że ci, którzy narzucają podobny traktat pokojowy z Japonią obarczają się wobec narodów całą odpowiedzialnością za konsekwencje takiego kroku.**

Po złożeniu swej deklaracji A. Gromyko odpowiedział na liczne zapytania korespondentów.

Wyniki drugiego dnia Spartakiady

LEKKOATLETYKA

OSZCZEP KOBIET
(eliminacje)

(do finału kwalifikuje wynik 34 m)

I seria
1. Piec Kazimiera (C) 33,85 — 2. Królikowska Felicja (K) 32,82.

II seria
1. Stachowicz Helena (W) 38,28 — 2. Konikówna Jadwiga (K) 36,57 — 3. Gadomska (C) 36,56 — 4. Szondzielosz Helena (U) 33,80 — 5. Fiakowicz Wanda (S) 33,51.

III seria
1. Bregulanka Magdalena (S) 35,48 — 2. Stańko Zofia (A) 34,10 — 3. Niemiec Zofia (G) 32,88 — 4. Dobrzycka Jadwiga (C) 32,82 — 5. Peskówna Janina (W) 31,29.

TRÓJSKOK MĘŻCZYZN
(eliminacje)

(do finału kwalifikuje wynik 13.20 m)

I seria
1. Drozd Roland (B) 13.14 — 2. Starybrat Tadeusz (G) 13.14.

II seria
1. Tuzik Marian (G) 13.55 — 2. Kuźmicki Wacław (B) 13.12.

III seria
1. Weinberg Zygfryd (G) 13.89 — 2. Hoffman Marian (K) 13.38 — 3. Sulwinski Jerzy (B) 13.30 — 4. Pawłosiński Jan (G) 13.25 — 5. Dziewolski L. (A) 13.22.

IV seria
1. Laurentowski Hieronim (K) 13.37 — 2. Kowal Stanisław (O) 13.34 — 3. Zdanowicz Franciszek (G) 13.20.

OSZCZEP MĘŻCZYZN
(eliminacje)

(do finału kwalifikuje wynik 54 m)

I seria
1. Kulawa Czesław (C) 54.50 — 2. Glemp Czesław (K) 52.97 — 3. Wiśniowski Józef (W) 52.82.

II seria
1. Nowak Antoni (C) 54.52 — 2. Sumiński Edmund (A) 53,61.

III seria
1. Płatek (O) 57,72 — 2. Sidło Janusz (Sp) 57,51 — 3. Wachowski Eugeniusz (K) 52,58.

IV seria
1. Szot Bolesław (K) 56,02 — 2. Szondzielorz Herbert (U) 52,88 — 3. Abramski Tadeusz (Sp) 51.93.

SKOK O TYCZCE MĘŻCZYZN
(eliminacje)

(do finału kwalifikuje wynik 3,50 m)

I seria
Wysokość 3,50 osiągnęli: 1. Adamczyk Edward (C) — 2. Małecki Marian (Gw) — 3. Sznajder Wilhelm (S) — 4. Ważny Zenon (O) — 5. Pachoł Bolesław (A) — 6. Groman Ryszard (O).

II seria
Wysokość 3,50 m osiągnęli: 1. Janiszewski Zbigniew (K) — 2. Szondzielorz Herbert (U) — 3. Borsa Marian (Gw).

1.500 M MĘŻCZYZN
(przedbiegi)

I przedbieg
1. Korban Roman (Sp) 4:07,8 — 2. Widel Tadeusz (O) 4:08.0 — 3. Kackiewicz Andrzej (Gw) 4:09,4 — 4. Kielczewski (C) 4:10,8 — 5. Krawczykiewicz (A) 4:12.8.

II przedbieg
1. Potrzebowski Edmund (A) 4:08,0 — 2. Statkiewicz Leon (Sp) 4:08,6 — [illegible]

III przedbieg
[illegible]

100 M MĘŻCZYZN
(finał)

1. KISZKA (U) 10.8.
2. STAWCZYK (A) 10,9.
3. Buhl (Gw) 10.9.

10.000 M MĘŻCZYZN
(finał)

1. SZWARGOT Jan (C) 32:04.6
2. RUSEK Józef (K) 32:16,6.
3. Kielas Jan (Gw) 32:21.2.

100 M KOBIET
(finał)

1. ILWICKA (A) 12.5.
2. KUŹMICKA (B) 12.5.
3. Moderówna (B) 12,5.
4. Orszytnowicz (Gw) 12,8.

400 M MĘŻCZYZN
(finał)

1. MACH Gerard (B) 49,0.
2. LIPSKI Bogdan (A) 49,6.
3. Gralka Hubert (G) 50,1 — rek. życiowy.
4. Werbliński Wiesław (Gw) 50,5 — rek. życiowy.
5. Kundzik Ryszard (Sp) 51,2.
6. Rabenda Jerzy (B) 51,3 — rek. życiowy.

SKOK WZWYŻ — KOBIET
(finał)

1. MACIEJAK Barbara (A) 1,45.
2. TOMAN Róża (B) 1,40.
3. Leszner Zofia (A) 1,40.
4. Białkowska Zofia (A) 1,40.
5. Herdówna Bogumiła (K) 1,40.
6. Henners Leokadia (Sp) 1,40.

OSZCZEP KOBIET
(finał)

1. KONIKÓWNA Jadwiga (K) 37,74.
2. STACHOWICZ Helena (W) 36,98.
3. Szendzielorz Helena (U) 35.40.

PŁYWANIE
(finały)

100 M GRZBIETOWYM KOBIET

1. KOROCKA (O) 1.29,1.
2. FIJAŁKOWSKA (Gw) 1.29,2.
3. Przyborowicz (Sp) 1.30,0.

200 M KLASYCZNYM B MĘŻCZYZN

1. DOBROWOLSKI (O) 2.55,0.
2. GOETZ (S) 2.57,0.
3. Nikodomski (C) 2.29.1.

SZTAFETA 4 x 100 KLASYCZNYM A MĘŻCZYZN
(finał)

1. Stal 5:20.0 (rekord Polski).
2. CWKS 5.25.8.

3. Ogniwo 5.32.2.
4. Górnik 5.35.5.
5. Gwardia 5.43.9.

200 M GRZBIETOWYM MĘŻCZYZN

1. BONIECKI (O) 2.41,2.
2. JAŚKIEWICZ (St) 2.42,4.
3. Wesołowski (Gw) 2.47.5.

200 M DOWOLNYM KOBIET

1. DZIKÓWNA (O) 2.48,0 (rekord Polski)
2. KOWALSKA (O) 2.50,0.
3. Werakso (K) 2.53,8.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: [illegible] REDAKTOR NACZELNY: [illegible] Dział Korespondentów i Listów: [illegible] REDAKCJA NOCNA: [illegible] Wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne [illegible] „Ruch" [illegible] Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictw [illegible]
2-B-40940